Nr 143. Kraków, Środa 25 Czerwca 1902. Rok XXI.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem . . .	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilinskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.* Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuja się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową. Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Z dniem 1 lipca b. r. rozpoczynamy w feletonie naszego pisma druk oryginalnej, dla nas specyalnie napisanej, dwutomowej powieści *Józefa Glady* (pseudonim) p. t.:

„Sergiusz Wasilewicz Gardow“.

Powieść ta, osnuta na tle stosunków polsko-rosyjskich, pochodząca z pod pióra jednego z najwybitniejszych powieściopisarzy bieżącej doby, obudzi niewątpliwie, jako niezwykłe zjawisko literackie, żywe w kołach polskich czytelników zajęcie.

Nowi prenumeratorzy

zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie, początek drukujących się w naszym tygodniowym (książkowym) dodatku cennych pamiętników *Rufina Piotrowskiego* p. t.:

„Ucieczka z Syberyi“.

Zarówno miejscowi jak i zamiejscowi prenumeratorzy „N. Reformy“ otrzymywać mogą **po znacznie zniżonych cenach** czasopisma:

„Wędrowiec“

znany, ilustrowany tygodnik literacki, wychodzący w Warszawie. Cena w Krakowie **19 K** (zamiast 24 K), z przesyłką pocztową **20 K** (zamiast 25 K 50 h) rocznie. Prenumerować można także kwartalnie i półrocznie. — Jako **bezpłatne premium** otrzymują wszyscy prenumeratorzy „Wędrowca“ 12 tomów (co miesiąca tom) **powieści Sewera (Maciejowskiego)** za dopłatą 40 h na koszta przesyłki za tom.

„Nowe Mody“

ilustrowany dwutygodnik, wychodzący we Lwowie, po **2** korony **40** hal. kwartalnie.

„Śmigus“

lwowski dwutygodnik humorystyczny po **1** K **80** h kwartalnie.

Na czasopisma te składać należy prenumeratę w administracyi „Nowej Reformy“ **przed początkiem nowego kwartału,** gdyż w razie przeciwnym administracya nasza nie bierze odpowiedzialności za regularne dostarczanie tych czasopism.

Trzema głosami.

Kraków, 24 czerwca.

Donoszą z Karlsbadu, że bawiący tam na kuracyi ambasador niemiecki, rezydujący w Wiedniu, ks. Eulenburg, rozchorował się i wyjechał do Berlina dla zasięgnięcia opinii u lekarzy specyalistów. Sądzimy, że dowiedziawszy się o uchwale Sejmu galicyjskiego w sprawie mowy cesarza Wilhelma w Malborgu, ks. Eulenburg wyzdrowieje bez lekarzy, bo wyleczy go zdrowy... śmiech, który podobno bywa najlepszem lekarstwem.

Tak, — ambasador niemiecki powinien odrazu wyzdrowieć po zażyciu lwowskiego eliksiru. Za łagodnym protestem przeciw mowie malborskiej, za wezwaniem rządu, aby wobec niej określił swoje stanowisko, — oświadczyły się 3 czy też 4 głosy*) w tem jedynem, na ziemiach polskich, narodowem naszem ciele ustawodawczem.

Czyż to nie skandal? Bo przecież na odwrót, z powziętej przez Sejm uchwały, każdy ma prawo wysnuć wniosek „prosty jak drut“ — że Sejm ten nie protestuje „przeciw wrogim dla narodu hasłom bojowym cesarza Wilhelma II.“, — że ten Sejm nie żąda wcale od rządu austryackiego, „aby w sposób niedwuznaczny określił swoje stanowisko wobec znanej enuncyacyi malborskiej“.

Dlaczego Sejm odrzucił wszystkiemi głosami przeciw trzem, względnie czterem, „a limine“ wniosek Stapińskiego, to zupełnie obojętną jest kwestyą, wobec dokonanego faktu, zarówno dla Niemiec, jak dla rządu austryackiego, jak wreszcie dla narodu polskiego. Tutaj fakt nagi, grozą swej rzeczywistości przejmujący, pokrywa wszystkie motywa.

O motywach sejmowego Koła polskiego w sprawie wniosku Stapińskiego pisze „Słowo Polskie“:

„Większość Koła sejmowego rozumiała lub przynajmniej czuła, że odrzucając ten wniosek, wywołuje powszechne oburzenie w kraju przeciw sobie. Z drugiej strony uchwalenie wniosku, nawet w zmienionej i złagodzonej formie, byłoby niewątpliwie potępieniem zachowania się Koła polskiego w Wiedniu (aha!), które teoretycznie jest delegacyą Sejmu, byłoby daniem temu Kołu wotum nieufności. Ten wzgląd, o ile nam wiadomo, przeważył w decyzyi Koła sejmowego, chociaż podczas długiej, bo trwającej kilka godzin narady, wysuwano inne jeszcze argumenty. Mówiono, że wobec usposobienia sfer dworskich i rządowych w Wiedniu następstwem wystąpienia Sejmu z powodu mowy malborskiej, byłoby jego rozwiązanie(!) i dymisya namiestnika, że narażenie się w tej sprawie koronie wywołaćby mogło nieobliczalne a bardzo przykre i niebezpieczne dla kraju skutki“.

Motywa te i wszelkie inne, mające wytłomaczyć uchwałę Sejmu, są nad wyraz marne i nikogo nie przekonają. One odpowiadają rządowemu i dworskiemu stanowisku menerów Koła polskiego, lecz zupełnie obojętne są dla nas. Nam nic nie zależy na tem, czy tam ktoś wypadnie z łaski u dworu, czy ten lub ów pan ukaże się, jako człowiek nie mający w kraju znaczenia. Owszem, — niech ustąpią ci, co zaangażowani są, przeszłością swoją, u dworu i rządu; w ich miejsce przyjdą wtedy ludzie nowi, co mają wolne ręce. Kraj tylko zyskać na tem może.

Przedewszystkiem zaś nie udowodniono, jakoby Sejm za uchwalenie wniosku Stapińskiego mógł być rozwiązany. P. Koerber jest na to zbyt rozsądnym politykiem i wie, że nowy Sejm, wybrany wśród takich okoliczności i z takiego powodu, może być od poprzedniego tylko radykalniejszym. Niechby rząd wreszcie Sejm rozwiązał. Cóż na tem moglibyśmy stracić?

Tutaj Sejm kierował się, jak to naocznie widać, polityką osób i koteryi. „Habeat sibi“. Ale niechże w nas nie wmawia, że polityka osób i koteryi, jest zarazem polityką narodową, bo tutaj drogi ich się rozbiegły.

W jednym saczku z konserwatystami Koła sejmowego, znaleźli się demokraci, i to nie tylko secesyjni, bo ci byli tam dawno, ale nawet dawni „koncentraci“. To pierwszy, jak sądzimy gorzkawy troszeczkę — a to już kwestya smaku politycznego, — owoc ich tak gorączkowo, tsk pospiesznie dokonanej fuzyi z dawnymi secesyonistami. Prezes nowego klubu demokratycznego, p. Albin Rayski, odczytał, zanim klub jego odmówił poparcia wnioskowi Stapińskiego, krótką deklaracyę, która miała to postąpienie tłomaczyć. Więc klub demokratyczny „pochwalał uczucia i pobudki, które kierowały posłem Stapińskim“, — lecz nie mógł mu użyczyć popercia, bo musiał być „powolny uchwale sejmowego Koła polskiego“.

To jest „przekleństwo złego czynu“. Posłów demokratycznych nie wybrano przecież do Koła sejmowego, lecz do Sejmu; to Koło nie jest wreszcie klubem, lecz luźnem zjednoczeniem klubów. A więc klub demokratyczny miał prawo nie poddać się, w sprawie tak wybitnie narodowej, uchwale większości i zgłosić swoje wotum. I dawny, narodowy klub lewicy byłby z pewnością tak postąpił. Obecnie miał ręce związane ślubem, świeżo zawartym z secesyonistami.

W ten sposób zawsze postępują konserwatyści, ilekroć wchodzą z nimi w bliższe lub dalsze pakta stronnictwa niezależne. Oni nie ustępują wobec nich i z wielką lubością narażają na kompromitacyę swoich aliantów, bo wtedy mają z nich powolne w swoim ręku narzędzie.

Dawni „koncentraci“ przekonają się jeszcze nieraz, jak będą wyzyskiwani. Głosowanie wczorajsze — to dopiero początek; niebawem nastąpi ciąg dalszy.

Kończymy jedną uwagą. Posłom, politykującym w Kole sejmowem z menerami rządowo-konserwatywnymi, zdaje się, że kraj i naród cały pozbędzie się z lekkiem sercem swojej opinii, a przyłączy się do ich uchwał. Są w błędzie. Jeżeli oni nie liczą się z opinią kraju, nie mają prawa żądać, aby kraj szedł ślepo za ich zdaniem. W ten sposób muszą nietylko powstać, lecz i utrzymać się „dwie opinie“, które zetrą się kiedyś silnie i z tego starcia wyjdzie zbawienie: jakaś jedna, niezależna, ożywcza idea polityczna, której brak dzisiaj boleśnie odczuwać się daje.

Nietylko po wsiach, lecz i po miastach wyginął już przedpotopowy gatunek „ślepych węgorzy“. Ludzie myślą własnemi głowami i uchwały „sejmowego Koła polskiego“ nie imponują im wcale. Poparcie wniosków przeciw mowie malborskiej trzema czy też czterema głosami w polskim Sejmie, pozostanie więc postąpieniem, którego żadne sofisterye i kruczki polityczne od potępienia nie uchronią.

*) Niektóre dzienniki twierdzą, że oprócz pp. Stapińskiego, Krempy i Bojki, poparł wniosek Stapińskiego także ks. Szponder.

Rada szkolna o stanie wychowania publicznego w Galicyi.

(Dokończenie. Zob. Nr 141).

Stan budynków szkolnych przedstawia się w ostatniem sprawozdaniu Rady szkolnej gorzej, niż w poprzednich. Z pomiędzy 3988 szkół czynnych miało tylko 1279 „bardzo dobre“, a 1194 szkół „dobre“ umieszczenie, resztę zaś, t. j. 1515 szkół mieściło się bądź w lichych, bądź w złych budynkach. Gdy do liczby 657 budynków „nieodpowiednich“ dodamy 238 szkół zamkniętych dla braku budynku, dowiemy się, że prawie czwarta część naszych szkół ludowych nie posiada najniezbędniejszego warunku: znośnego przynajmniej umieszczenia. A czy zanosi się na lepsze? Sprawozdanie Rady szkolnej notuje, że w ubiegłym roku liczba „bardzo dobrych“ budynków zmniejszyła się o 28, natomiast przybyło 37 „odpowiednich“ i 11 „nieodpowiednich“ budynków, tak, że liczba szkół, mających „dobre“ umieszczenie zwiększyła się zaledwie o 17. Stosunek ten budzi obawę, że za lat kilkadziesiąt sprawozdanie Rady szkolnej będzie mogło wykazywać w tej rubryce tylko same rudery.

Urządzenie szkół pozostawia także wiele do życzenia. Na 3988 szkół czynnych, miało bardzo dobre urządzenie 813 szkół, dobre 1812, odpowiednie 1188 a nieodpowiednie 175 szkół. Przybyło dobrych urządzeń 62, odpowiednich 46, ubyło zaś nieodpowiednich 25 i bardzo dobrych 18, czyli że na 65 nowopowstałych szkół przybyło 21 szkół z odpowiedniem to znaczy lichem urządzeniem.

Zobaczymy teraz, jak wygląda uposażenie naszych szkół ludowych.

Sprawozdanie wykazuje, że w roku minionym było 2803 szkół zaopatrzonych w ogrody lub pola, służące do użytku nauczyciela, a 2943 szkół posiadających ogrody do użytku młodzieży. Pierwszych przybyło zatem w tym roku 80, drugich 264. Szkoda tylko, że nie powiedziano nic o rozmiarze tych pól i ogrodów, bo przecie to nie wszystko jedno, czy szkoła dostała pole paromorgowe, czy tylko parę grządek na pietruszkę i kwiatki. Biorąc jednak rzeczy, jak są, zauważyć trzeba, że z liczby wszystkich szkół ludowych, 1380 szkół nie posiada dotychczas nawet najskromniejszego ogródka.

Ilość szkół, posiadających bibliotekę dla nauczyciela, wynosi 3085 (o 37 więcej, niż poprzedniego roku), z biblioteką dla młodzieży 1863, (taksamo jak przed rokiem!). Zatem we wszystkich szkołach czynnych brakuje 903 bibliotek dla nauczycieli, a 2125 dla młodzieży. Dział ten należy do najwięcej zaniedbanych, nie wiadomo, czy z przeoczenia, czy też może z innych powodów.

W najniezbędniejsze przybory naukowe zaopatrzonych jest szkół bardzo dobrze 645 (+33), dobrze 1910 (—30), dostatecznie 1299 (+60), niedostatecznie 110 (+3), a nie mających żadnych przyborów 24 (—1). Straszna mizerya! Więc na 3988 szkół czynnych jedynie 645 szkół ma tyle owych „najniezbędniejszych“ przyborów, ile ich do nauki potrzeba? Więc aż 3343 szkół obywać się musi przy nauce częściowo lub całkiem bez tych „najniezbędniejszych“ przyborów? Jakże w tych szkołach może być mowa o rzetelnym postępie, jeżeli nauczyciele w braku środków do uzmysłowienia i pogłębienia nauki objaśniać muszą rzeczy i pojęcia po większej części „na migi“?

Przypatrzmy się teraz, jaki jest stan pod względem nauki i uobyczajenia dzieci w publicznych szkołach ludowych.

Otóż na 3988 szkół czynnych stan ten w 539 szkołach jest bardzo dobry, w 1936 dobry, w 1396 dostateczny, a w 117 niedostateczny. Jeżeli klasyfikacya powyższa (zawisła wyłącznie od osobistego uznania inspektorów szkolnych) odpowiada istotnemu stanowi rzeczy, to stan ten przedstawiałby się tak, że na każde 100 szkół nauka i obyczaje w 13 szkołach są bardzo dobre, w 49 dobre, w 35 dostateczne, a w 3 złe.

Czy nie za duży procent szkół słabe wyniki osiągających? Zapewne, ale zamiast narzekać, raczej dziwić się potrzeba, że nie jest jeszcze gorzej.

Wszakże 858 szkół ma ladajakie, a 657 szkół złe umieszczenie, wszakże 1363 szkół nie ma dobrego urządzenia, a 3343 szkół „najniezbędniejszych“ przyborów naukowych w komplecie, wszakże na każdą klasę wypada przeciętnie bezprzykładna liczba 84 dzieci, wszakże z pomiędzy 3783 nauczycieli i nauczycielek „tymczasowych“ 1113 osób nie posiada żadnej kwalifikacyi, a ci wszyscy nauczyciele i nauczycielki bez względu na rangę i kwalifikacyę są licho płatni i na duchu przygnębieni. Czyż wobec tych braków z jednej, a wielu przeszkód zewnętrznych z drugiej strony nie trzeba się dziwić, że nasze szkoły ludowe pod względem nauki i uobyczajenia dzieci w statystyce tak znośnie jeszcze się przedstawiają?

W roku ubiegłym przybyło 11 szkół ze stanem nauki bardzo dobrym, 48 z dobrym, 23 z dostatecznym, ubyło zaś 17 szkół ze stanem niedostatecznym.

Nakoniec jedna uwaga. Na str. IV sprawozdania Rady szkolnej dowiadujemy się, że w r. 1900/901 przybyło nowych szkół wogóle 43, o stronicę zaś dalej w rozdziale „Rozwój szkół“ czytamy, że „liczba nowozorganizowanych szkół jednoklasowych wynosiła w ubiegłym roku 59“. Te dwie liczby nie zgadzają się z sobą. Drugi przykład: Na str. 10 wykazano, że w krakowskim okręgu szkolnym zamiejskim jest ogółem 11.035 dzieci (od lat 6—12) obowiązanych do uczęszczania na naukę codzienną, niżej zaś (str. 12 i 13) podano, że z tych dzieci uczęszcza do szkół publicznych ludowych na naukę codzienną 10.467, do szkół prywatnych 611, wreszcie do szkół wyższych, przemysłowych i t. d. 75 dzieci (w wieku od lat 6—12). Z rachunku tego wypada, że w krakowskim okręgu zamiejskim liczba dzieci uczęszczających do tych trzech kategoryj szkół jest większą o 120 od liczby dzieci obowiązanych do uczęszczania do szkoły. Jestto rzecz tak nieprawdopodobna, jak to, aby w tym okręgu z liczby 2537 dzieci w wieku od lat 12—15 wszystkie co do jednego uczęszczały bądź na naukę dopełniającą w szkołach ludowych, bądź do szkół wyższych, przemysłowych i t. p. Takich błędów i usterek napotkaliśmy więcej. Otóż prosimy na przyszłość o dokładniejsze daty w statystyce szkolnej, takie, na którychby naprawdę polegać można.

Ostatni akt tragedyi wrzesińskiej.

Przed osławioną Izbą karną w Gnieźnie rozegrał się wczoraj jeszcze, na razie ostatni, akt tragedyi wrzesińskiej.

Wiadomo, że sprawę przeciwko jednej z oskarżonych, żonie szewca, Elżbiecie Kantorczykowej wyłączono z głównego postępowania, ponieważ podczas toczących się rozpraw sądowych zasłabła i została matką. Nadto dla braku dostatecznych dowodów odroczono sprawę przeciwko czeladnikowi stolarskiemu, Leonowi Kaliszewskiemu. Sąd Rzeszy w Lipsku zniósł zaś w postępowaniu rewizyjnem wyrok, wydany na ucznia szewskiego, Wiśniewskiego, ponieważ skazano go na karę o tydzień dłuższą, niż dla tak młodych przestępców przepisuje kodeks karny.

„Sprawiedliwość“ pruska, gdy chodzi o Polaków, bywa bez litości. — Nie wpierw czuje się zadowoloną, dopóki nie dosięgnie ostatniej... ofiary. Tak i w tym wypadku nie zapomniała o tych trzech oskarżonych, lecz pociągnęła ich raz jeszcze przed kratki sądowe. Jakaż była ich wina? Gdy policyant rozpędzał tłum na żądanie nauczycieli, Kantorczykowa zawołała podobno: „Ukropem głowę mu zleję!“ Oprócz tego nie popełniła nic, coby mogło zagrażać porządkowi publicznemu i bezpieczeństwu pruskiego państwa.

Leon Kaliszewski zaś, ujrzawszy wracającego do domu pod strażą żandarmów nauczyciela Koralewskiego, miał wołać: „Bijcie tego złodzieja!“ Sam jednakże ani nie bił ani nawet nie okazywał ochoty do takiej operacyi.

Młody Wiśniewski wreszcie, gdy inni krzyczeli, wołał także: hu! ha! dalej na nich — czy coś podobnego.

Z cyklu „Niezapomniani“.

WIANKI.

Ranek!

Lublin cichy i głuchy. Niebo nad nim chmur i łez pełne, a wicher od północy wiejący pochyla drzew konary wciąż w jednę stronę — ku cmentarzowi. I ku stronie cmentarza, zda się, ciągną wszystkich chmur żałobne kiry. I ku stronie cmentarza, zda się, płyną wszystkich smutków westchnienia, bo jakiś dziwny jęk leci z tym szumem wichru, jakiś żałobny szept skargi rozsiewa się dokoła, aż słychać całej ziemi łkanie i wszystkich krzywd przecierpianych bolesne pytanie: czemu i za co?...

Cicho!... Kto śmie pytać, za co męczą niewinnych, jeśli to czyni Moskwa potężna?

Cicho!... Kto odważy się pytać, za co na szubienicach wieszają, jeśli po lasach brzmi śpiew o wolności i garstka zapaleńców z lichą bronią wobec armii uzbrojonej i armat wytoczonych?...

Cicho!... O nic nie pytajcie i nie odważcie się odpowiedzi żądać, bo w Lublinie rządzi generał Chruszczew, a Frankowski Leon, dowódca oddziału powstańców, już 8 lutego ranny i wzięty do niewoli pod Słupczą, po to najtroskliwiej był pielęgnowany i leczony, aby go można powiesić.

I właśnie dziś, w dniu 16 czerwca, wieszać go mają... Szubienica gotowa i wyrok odczytany. O tak! Chruszczew umie postępować z więźniami tej kategoryi! On mu wyrok śmierci przed miesiącem jeszcze odczytał, ażeby Frankowski miał dość czasu rozważyć nad tem, co go czeka, aby myślą o śmierci na szubienicy ducha swego wzmacniał, albo, kto wie — może do jakich zeznań się skłonił.

Lecz Frankowski nic nie zeznał, nic nie wiedział, nic nie mówił, tylko raz zapytał, czyli wyrok śmierci przez powieszenie nie da się zmienić na rozstrzelanie.

I oto przyszedł ten ranek, pełen chmur, deszczu, wichru i żałoby.

O godzinie czwartej wywieziono skazańca na plac.

Sam wszedł po drabinie, sam sobie stryczek na szyję założył i rzekłszy do kata: „Spiesz się“ — uwisł na strasznym znaku męczeństw polskich za wolność Ojczyzny!...

„Oprawca pijany nogami deptał, aby udusić prędzej“ — tak pisze korespondent z Lublina dnia 17 czerwca 1863 r.

O pół do piątej egzekucyę ukończono.

Deszcz rzęsisty lunął i obmył z potu śmiertelnego męczoną twarz powstańca, ostatniego już syna pani Frankowskiej, bo dwóch starszych Sybir pochłonął, jak bezdenna otchłań, która nie oddaje wrzuconych w nią skarbów.

Obudził się Lublin i widział w białej płachcie wiszące ciało Frankowskiego, bo Chruszczew aż o pół do dziewiątej kazał zdjąć zwłoki z szubienicy, aby dłużej raniły serca rodaków.

Lecz co to?... Pod szubienicą stoi trumna, smutna kolebka na sen długi i cichy, a trumnę tę niewiadomo skąd przyniesiono i wiankami kwiatów usłano?...

Generał Chruszczew musi być uwiadomiony o tem, wszak bez raportu podobnych zdarzeń nie można zostawić. Dla wisielca, dla buntowszczyka trumna, w niej pełno kwiatów z ogrodów, z łąk i z lasów pobliskich?

Generał Chruszczew przybywa na plac zbrodni, trumnę każe odtrącić, podeptać nogami, wianki rozrzucić, a ciało Frankowskiego zakopać obok Kazimierza Bogdanowicza, którego na temsamem miejscu 4 marca 1863 r. stracono.

Tknięta stopami kozaków, uboga trumna leżała jeszcze niedaleko od miejsca stracenia, a uwiędłe wianki, niepojętą siłą, odnawiały się w każde rano, bo codzień niewidzialne przez kozaków dłonie składały tu świeże wianki maków i bławatów, znosiły wiązki róż woniących i jaśminów snopy...

Za wiele tego było Chruszczewowi.

Kazał szukać, śledzić, pilnować, aby przecież znaleść tych zbrodniarzy, którzy odważają się pamięć powstańca uczcić przez znoszone na jego grób wianki, ale wszystko było daremne. Myślał więc generał srogi, że „manifestacyę“ tę ugasi, jeśli sprzątnie trumnę i „buntowszczyka“ w niej pogrzebie. Kazał więc w parę dni wydobyć ciało Frankowskiego, włożyć w tę smutną kolebkę snu cichego, w której już się śpi długo i spoczywa po wielu bolach, a poniesiono ją kędyś daleko, pogrzebano tak, aby śladu nie było i aby nikt o niej nie wiedział.

Aż oto 24 czerwca, kiedy wiankami pali się Wisła pod Warszawą, na groby męczenników posypały się deszczem wieńce wonne z naszych polnych kwiatów, krwawych maków, białych rumianków i szafirowych bławatów. — I oto z Warszawy przysłano wianków wiele na grób Frankowskiego i z Lublina dziewic gromadka spieszyła z wieńcami w ręku i daleko rzucony grób męczennika znaleziono, wiankami ubrano i niejednę łzę nad nim uroniono.

Wianki i wianki wokoło.

Tyleż tobie, biedny młodzieńcze, któryś w 22-giej wiośnie życia zgasł dla Ojczyzny, tyleż tobie, synu najmłodszy, któryś osierocił matkę wpółociemniałą od łez ciągłych, tyleż tobie, obrońco wolności, któryś szedł odważnie i wielu wiodłeś za sobą...

Wianki i wianki!...

Nie na fale rzeki poniosą w dzień taki polskie dziewoje wianków sploty, ale na mogiły pomordowanych braci. Nie na śmiechy i weselne wróżby z falą puszczać będą płonące wieńce, aby poznać, czyj wieniec zbliży się ku nim, ale na cmentarne groby i pod szubienic rusztowanie...

Maków tyle, a każdy wieniec, jak łzy krwawe, bławatów tyle, a każdy wieniec jak stałość niezłomna...

Róż tyle, a toż nie przestaną kochać polskie dziewice obrońców Ojczyzny i bohaterów Polski, Chruszczew wytęża wszystkie siły, aby odkryć zbrodnicze ręce, które odważają się nieść wieńce na grób Frankowskiego...

I noc jasna, noc, która ma rozwijać dziś czarodziejski kwiat szczęścia, służy Chruszczewowi za pożądaną porę. Lublin śpi... czaty rozstawione...

Ku mogile Frankowskiego idzie cień biały... Cicho!...

Rosa płacze po ziołach. Na kamieniach znać nawet jej łzy, rosy łzy, zimne i czyste... drzewa jak skamieniałe... długi, straszny cień od nich się rzuca daleko...

Idzie!... Idzie biały duch — od miasta idzie, ku tej pustej, samotnej mogile i niesie wianki... jeden z maków krwawych, drugi z białych róż...

Weźcież ją!... Weźcie, wiążcie, chwytajcie, wleczcie do więzienia, katujcie, na zeznania wołajcie, wszak ona zbrodnię popełnia, wianki kładzie na grobie powstańca.

I kozackie ręce wyciągają się, straszne, długie, jak ołów ciężkie ręce i biorą to dziewczę i wloką do Chruszczewa z tryumfem, radością...

— Oto ona!... Ona wianki daje!...

— Któżeś ty? siostra? narzeczona? kochanka?...

— On był ostatniem dzieckiem u matki. Na zaręczyny teraz w Polsce czasu nie ma. Kochałam go, jak kocham tych wszystkich, którzy Ojczyźnie służą...

. . . .

I już więcej wianków na grobie Frankowskiego nie widziano, ale też nie widział nikt w Lublinie córki nauczyciela, Helenki!...

Jan Świerk.

Podczas rozprawy wczorajszej udowodniono świadkami, że Kantorczykowa rzeczywiście dopuściła się zarzuconej jej „zbrodni“. Tak samo stwierdzono winę Wiśniewskiego. Natomiast bardzo wątpliwa była wina Kaliszewskiego. — Kilku świadków zeznało bowiem pod przysięgą, że nie on wołał: „Bijcie tego złodzieja“, lecz niejaki W a l t e r K o e n i g. Ponieważ jednakże K o r a l e w s k i twierdził, że wezwanie to padło z ust Kaliszewskiego, więc tym pięciu świadkom nie dano wiary.

Prokurator uznał naturalnie wszystkich oskarżonych za winnych i wniósł o wysokie kary, tak np. względem Kantorczykowej o rok i 3 miesiące więzienia. Biedna kobieta, nie rozumiejąca ani słówka po niemiecku, siedziała dotychczas na ławie zupełnie apatyczna. Gdy atoli przetłomaczono jej wniosek prokuratora, zatrzęsła się cała i załkała kurczowo. Przypomniała sobie dziecko, które przyjdzie jej oddać obcym w czasie, gdy najbardziej matki potrzebuje.

Sąd udał się na naradę i radził długo. Gdy wrócił, ogłosił wyrok, b r u t a l n o ś c i ą p r z e w y ż s z a j ą c y n i e m a l w y r o k p o p r z e d n i.

Za te okrzyki, w gruncie rzeczy tak niewinne, skazano: Kantorczykową na 10 miesięcy, Kaliszewskiego na rok i 2 miesiące, a Wiśniewskiego na 3 tygodnie więzienia. Kantorczykową i Kaliszewskiego natychmiast uwięziono.

Oskarżonych bronili adwokaci niemiecko-żydowscy Türk i Marcuse. — Gdy sąd Rzeszy w Lipsku zatwierdził pierwszy wyrok gnieźnieński, donosił „Dziennik Poznański“, że obrońcy z pierwszego procesu, pp. Woliński i Dziembowski, zamierzają wnieść o wznowienie sprawy, do czego nastręcza im sposobności właśnie rozprawa przeciwko Kantorczykowej. Cóż się więc stało, że ani wniosku tego nie stawiano, ani żaden z tych polskich rzeczników nie stanął w obronie tych trzech oskarżonych?

Tak się skończyła sprawa wrześnieńska. — „Sprawiedliwości“ pruskiej stało się zadość, nowy wyrok woła o pomstę do nieba. — Za współczucie dla katowanej dziatwy polskiej przeszło dwadzieścia niewinnych ludzi jęczy dziś w więzieniu pruskiem.

Gdy otrzymaliśmy wiadomość o pierwszym w tej sprawie wyroku, wyrwał nam się okrzyk: Ł a j d a k i! — wobec nowego tego gwałtu wyraz ten wydaje się jeszcze za słabym. To nietylko łajdaki — to m o r d e r c y niewinnych.

Krwawy dziś posiew pada z ręki pruskiej na ziemię Piastów, lecz wyda on owoc, na którego widok struchleją serca katów pruskich!

Polonica
z dzienników rosyjskich.

— W s u w a ł s k i c h „G u b e r n s k i c h W i e d o m o s t i a c h“ wydrukowano, co następuje: „Diennem rozporządzeniem suwalskiego urzędu gubernialnego z dnia 15 lutego, za skuteczne szczepienie ospy w r. 1901 uchwalono rozdać nagrody... lekarzom: powiatowemu kalwaryjskiemu Krauzowi 2 ruble 79 kop., maryampolskiemu powiatowemu Radkiewiczowi 2 ruble 57 kop. i Gradeckiemu 1 rubel. Spodziewać się należy, iż tak sowicie nagrodzeni będą jeszcze z większym zapałem szczepili ospę w 1902 roku.

— Znany filozof rosyjski, Rozanow, opisuje swoje wrażenia z pobytu w publicznej czytelni w Petersburgu, zostającej pod opieką duchowieństwa prawosławnego. W czytelni tej spotkał się z jakimś generałem, który przybył wprost z Warszawy i ogromnie się ucieszył, widząc, iż kler rosyjski zaczyna rozumieć swoje obowiązki. Przy sposobności utyskiwał generał na duchowieństwo prawosławne w Królestwie Polskiem, że mało robi, niczem się nie zajmuje.

— A cóż robią księża katoliccy? — spytał Rozanow.

— Dla Polaków ksiądz jest wszystkiem, — on rządzi kobietą, żoną i kochanką, a ta znów rządzi mężem i kochankiem. Mówię to z tego powodu, że w całej Polsce ogromnie wiele (?) jest związków na wiarę. Księża tego nie ganią (?), byleby tylko „Paliaczka“ nie należała do „Moskala“.

— A może ona należy do księdza? Znam ja sekrety Kościoła katolickiego, — wtrącił Rozanow.

— Może być.

— Ba! j e s z c z o b y! Wszak jest tyle tysięcy, że tak powiem, „mnichających huzarów“ bez prawa żenienia się. Wobec takiej gwardyi u kobiet każdego plemienia głowy się przewracają. Przez tych to czarnych Adonisów papież trzyma w rękach nici świata... — filozofował Rozanow.

I tak dalej szła rozmowa. A trzeba dodać, iż ów Rozanow należy do najświatlejszych ludzi w Rosyi i podejrzywany był niedawno o tajne sprzyjanie... katolicyzmowi. Cóż muszą mówić i myśleć mniej światli i mniej „sympatyzujący z katolicyzmem“ filozofowie rosyjscy?

— „Nowoje Wremia“ donosi o „kuryoznym“ a jednocześnie „bardzo smutnym“ fakcie, zaznaczonym przez „Dniewnik Warszawskij“. Oto występowała w Warszawie baletnica Rosławlewa, primabalerina teatrów rządowych w Moskwie. Oprócz „Kuryera Porannego“, który nazajutrz po jej występie pomieścił o nim krótką wzmiankę, inne gazety „nie wspomniały ani jednem słowem o gościnnym występie utalentowanej tanecznicy, która nie tak dawno zachwycała „Monte Carlo“. „Nowoje Wremia“ kończy swe oburzenie zapytaniem: „Czego chcieli dowieść w ten sposób panowie polscy politycy baletowi?“ Czcigodny organ nie wie, iż w Warszawie nie jest zwyczajem poświęcać łamy dzienników popisom baletniczym. Ta niewiadomość usprawiedliwia tem więcej jego śmieszne oburzenie, iż pisma rosyjskie traktują balet prawie na równi z operą i dramatem. Czytaliśmy w nich niedawno łokciowe artykuły, poświęcone jubileuszowi jakiegoś baletnika, w których to artykułach zupełnie seryo traktowano sztukę baletniczą, a o jubilacie pisano prawie z takim zachwytem, jak się u nas pisze o znakomitych poetach, malarzach i t. d.

— U r z ą d g u b e r n i a l n y p o d o l s k i zamienił w r. 1898 urzędowe „Podolskija Gubernskija Wiedomosti“ na pismo codzienne z działem nieurzędowym. Próba nie powiodła się, nikt jakoś nie chciał czytać urzędowo nieurzędowego organu. Postanowiono więc wydawać już nieurzędowego „Podolianina“, ale mimo zezwolenia głównego zarządu prasy, „Podolianin“ nie ujrzał światła dziennego. Obecnie postarano się o przedłużenie koncesyi na rok jeden.

— P r z e d r o k i e m d o n o s i ł y g a z e t y r o s y j s k i e o bohaterstwie jakiegoś biednego sołdata, Michała Zielińskiego. Polak ten, wzięty do wojska, stał na warcie w chwili przerwania się tamy, a chociaż woda zalewała go coraz więcej, nie opuszczał swego stanowiska; zmiana warty zastała go stojącym po piersi w wodzie. — Jakże się przypomina ów obraz z Mickiewiczowskiego „Przeglądu wojska“, kiedy „biedny Słowianin“ zamarzł na rewii, trzymając w rękach futro swego pana. Obecnie, jak donosi „Južnyj Kraj“, kijowski gubernator, Dragomirow, w rozkazie dziennym przypomniał owo bohaterstwo z powodu, iż Zieliński otrzymał odznaki orderu św. Anny pod liczbą 3.962, a jednocześnie 25 rubli nagrody „za czyn wysokiego zrozumienia swych obowiązków“. Rozkaz dzienny kończy się słowami: „Jestem szczęśliwy, że mogę podzielić się z wojskami okręgu wiadomością o tej łasce Gosudaria Impieratora, tak wyraźne dającej świadectwo, że nigdy nie przepada modlitwa do Boga i wzorowa, pełna zaparcia się służba Carowi“. — Wzruszające bohaterstwo, wzruszająca nagroda i wzruszający morał generała Dragomirowa.

— „Wołyń“ zapowiada szereg sylwetek polskich pisarzy. Na początek dał w przekładzie artykuł Spasowicza o Stanisławie Wyspiańskim.

Z krakowskiej Rady miejskiej.
Wybór wiceprezydentów miasta.

Kraków, 24 czerwca.

Na tajnem posiedzeniu dokonała wczoraj Rada wyboru obu wiceprezydentów miasta. Posiedzenie rozpoczęło się po godzinie 5. Przybyło na nie 70 radców, dwóch (Epstein i hr. Wodzicki) nieobecność swoją usprawiedliwili.

Na godność I wiceprezydenta kandydowało — jak wiadomo — dwóch konserwatystów: profesor uniwersytetu dr Franciszek K a s p a r e k i profesor uniwersytetu dr Juliusz L e o. Dr Leo otrzymał głosów 44, dr Kasparek 21, kartek białych oddano 4. Twierdzą, że jednę z kartek pustych oddał dr Horowitz, mszcząc się w ten sposób za to, że nie zwrócono mu „długu honorowego“, zaciągniętego przed wyborami. Prezydent Friedlein nie głosował. Wybrany został dr L e o.

Wiceprezydent L e o podziękował za wybór i oświadczył, że będzie pilnie pomagał prezydentowi w jego czynnościach.

R. m. K l e m e n s i e w i c z zabrał następnie głos i złożył oświadczenie tej treści, że p r a w a m n i e j s z o ś c i p o w i n n y b y ć u w z g l ę d n i o n e i na II wiceprezydenta powinien być postawiony kandydat mniejszości.

W celu porozumienia się w tej sprawie prezydent zarządził kilkuminutową przerwę.

R. m. R o t t e r, gdy posiedzenie rozpoczęło się na nowo, oświadczył, że większość nie uwzględniła propozycyi mniejszości; mniejszość stoi jednak i nadal na zajętem poprzednio przez siebie stanowisku i na II wiceprezydenta głosować będzie za kandydatem mniejszości, którym jest prof. dr Ernest Bandrowski.

W głosowaniu dr Staniszewski otrzymał głosów 47, dr B a n d r o w s k i gł. 20, 2 kartki były białe. Wybrany dr S t a n i s z e w s k i, który w krótkich słowach podziękował za wybór.

R. m. D a s z y ń s k i podnosi, że wybrany właśnie II wiceprezydentem miasta dr Staniszewski, jest syndykiem Kasy Oszczędności m. Krakowa. Mowca więc zapytuje, czy dr Staniszewski „zamierza nadal zatrzymać posadę płatnego syndyka Kasy Oszczędności m. Krakowa i stanowisko II wiceprezydenta miasta, który nieraz kontrolować musi czynności syndyka Kasy Oszczędności m. Krakowa. Mowca uważa sobie za obowiązek podnieść, że obie posady p. Staniszewskiego nie mogą być przez jednę osobę zajmowane, zwłaszcza, że w tej Radzie zasiada także dyrektor miejskiej Kasy oszczędności p. S l ę k, co również za niemoralne uważać należy.

R. m. B ą k o w s k i twierdził, że nie ma kolizyi między temi dwiema godnościami.

R. m. G r o s s twierdził, że kolizya taka zachodzi.

Wiceprezydent S t a n i s z e w s k i wypowiedział zdanie, że kolizyi między temi 2 urzędami nie widzi.

Nastąpiło zaprzysiężenie obu wiceprezydentów, poczem zabrał głos prezydent F r i e d l e i n, złożył obu wiceprezydentom życzenia i podziękował Radzie, że dała mu współpracowników, którzy ze sprawami miasta dobrze są obeznani.

Wybór obu wiceprezydentów miasta, dokonany wczoraj, świadczy dowodnie, że konserwatywna większość rządzić chce niepodzielnie i mniejszość od udziału z całą stanowczością usuwa. Jestto postępowanie godne koteryi, ale nie poważnego stronnictwa politycznego, szanującego w równej mierze swoje przekonania polityczne, jak baczącego na interesa miasta.

Ci, co pozwalają zawsze przy wyborach do Rady miejskiej wmawiać w siebie, że wybory te nie są aktem politycznym, bo tutaj idzie wyłącznie o interesa ekonomiczne, o gospodarkę miejską, przekonać się mogą już z pierwszych posiedzeń nowej Rady, jak bardzo zbłądzili. Jeżeli kto, to klika konserwatywna z każdej gospodarki czyni kwestyę polityczną. Na nowe dowody nie długo przyjdzie nam czekać.

Kronika.

Kraków, 24 czerwca.

Piszą nam z miasta:

Bardzo szczęśliwą, mojem zdaniem, podejmujecie Panowie myśl, aby uczcić rocznicę bitwy pod Grunwaldem uroczystym obchodem. Kraków musi przodować pod tym względem; o tem chyba dwóch zdań być nie może.

Do cyklu naszych uroczystości narodowych dodać trzeba nowe, któreby teraźniejszość z przeszłością naszą dziejową jeszcze silniejszym związały węzłem. Obchodzimy przeważnie uroczystości, odnoszące się do walk z Moskalami. Nie wolno nam ich usuwać. Kult Kościuszkowski pozostać musi nietkniętym. Ale to wcale nie przeszkodzi, abyśmy dzisiejszym generacyom przypomnieli także, że w Niemcach nietylko mamy dzisiaj, lecz i dawniej mieliśmy wroga, i że żaden wróg nie ma patentu na zwycięstwa i nieśmiertelność. Któż, przed bitwą pod Grunwaldem, w najśmielszych nawet pomysłach mógł przypuścić, że potęga Krzyżaków złamaną będzie za jednym rozmachem, niby badyl kruchy?

Takie rocznice więc, jak bitwa pod Grunwaldem, lub hołd pruski na Rynku krakowskim, uwiecznione pendzlem największego naszego malarza narodowego, te rocznice, związane tak silnie z historyą i tradycyą naszego miasta, przedewszystkiem tutaj, w Krakowie, obchodzone być powinny.

Obchód rocznicy Grunwaldzkiej. Zarząd stowarzyszenia „Gwiazda“ przesyła nam następujące pismo:

We wtorkowym numerze swego cennego pisma szanowna Redakcya poruszyła myśl obchodu jednej z największych epok Polski, zwycięstwa nad zaciętymi wrogami naszymi, zwycięstwa pod Grunwaldem i Tannenbergiem. Otóż mamy zaszczyt zawiadomić, że w celu uroczystego obchodu tej rocznicy zawiązał się w naszym stowarzyszeniu komitet, który omówił już niektóre szczegóły programu.

Nadzwyczajne posiedzenie Rady miejskiej, (z porządku 3 w kadencyi XII) odbędzie się we czwartek, dnia 26 b. m., o godzinie 5 po południu w sali ratuszowej. Porządek dzienny zawiera tylko sprawozdanie komisyi wyborczej dla ułożenia projektu składu sekcyj i komisyj, wybieranych przez Radę miejską.

Urzędnicy magistratu krakowskiego przedstawiać się będą jutro w południe w sali konferencyjnej na I piętrze, pierwszemu i drugiemu wiceprezydentowi miasta, drowi Juliuszowi Leo i drowi Walentemu Staniszewskiemu.

Z uniwersytetu. P. Józef Dallet, rodem z Krakowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Komers akademicki odbędzie się jutro we środę dnia 25 bm. o godz. 8 wieczorem u Johna z następującym porządkiem dziennym: Rozwiązanie tymczasowego „komitetu wrześnieńskiego“ i organizacya stałej legalnej instytucyi ogólno akademickiej o tym samym charakterze. Zwołujący: Majewski, Pilarz, St. Zakrzewski.

Z Harmonii. We czwartek dnia 26 bm. odbędzie się o godzinie 7 wieczór w sali prób orkiestry w starym teatrze posiedzenie wydziału Towarzystwa Przyjaciół muzyki krak. „Harmonia“ pod przewodnictwem prezesa p. Edmunda Klemensiewicza.

Ze szkoły analfabetów. W niedzielę dnia 22 czerwca odbyło się w szkole wydziałowej na Kleparzu uroczyste zakończenie roku szkolnego dla dorosłych analfabetów. Na rok 1901/2 zapisało się 107 analfabetów wojskowych z 20 pułku piechoty i 71 analfabetów cywilnych. Do końca roku uczęszczało 70 żołnierzy i 46 cywilnych.

Ze strony władz wojskowych przybyli: pułkownik Kraync, komendant placu, podpułkownik Elbogen, komendant 20 p. p., major sztabowy Scheure, major Schindler i kapitan Zieliński, który przez cały rok z największą troskliwością interesował się postępami żołnierzy, zachęcał ich do pilnego uczęszczania na naukę, starał się, aby żołnierzy chodzących do szkoły w niedzielę uwalniano od zajęć wojskowych, wogóle otaczał żołnierzy prawie ojcowską pieczołowitością.

Ze strony władz szkolnych przybył radca szkolny kraj. p. Zaleski i inspektor szkolny p. Kawecki. Ze strony Tow. Szkoły lud., utrzymującego tę szkołę przybył p. dr Ernest Bandrowski, prezes Towarzystwa, p. Kotarski, p. Rzewuski i p. Świątek.

Naprzód nauczyciele p. Orszulski i p. Planecki egzaminowali żołnierzy, poczem przemówił dyrektor szkoły p. Parczyński i podziękował władzom wojskowym za opiekę, jaką otaczają żołnierzy, pozwalając i zachęcając ich do nauki. P. Bandrowski podniósł, że teraz żołnierze nauczywszy się czytać i pisać, mogą się dalej sami kształcić czytaniem poczciwych książek, mogą obowiązki spełniać świadomie a wszystko to mają zawdzięczać komendzie wojskowej, Tow. Szk. lud. i nauczycielom, których całą nagrodą za to będzie to obywatelskie przekonanie, że dali społeczeństwu zastęp ludzi oświeconych.

P. Zaleski podziękował nauczycielom za trudy, komendzie wojskowej, że ożywiona obywatelskim duchem, łączy się z obywatelstwem w pracy społecznej, a że to wszystko zawdzięczamy panującemu, który sobie życzy, aby każdy pobierał naukę w ojczystym swym języku, wzniósł okrzyk na cześć cesarza.

P. pułkownik Kraync, nie władając językiem polskim, po niemiecku podziękował nauczycielstwu i Towarzystwu Szkoły ludowej za wielce humanitarną, pożyteczną i w skutkach nieocenioną działalność, p. Zaleskiemu, za ciepłe słowa dla armii, a zwróciwszy się do żołnierzy, wypowiedział po polsku: „Uczcie się dalej, wszystko, czemeście się dziś popisali, było bardzo dobre; uczcie się dalej!“

Następnie nauczyciele odczytali klasyfikacye i rozdali nagrody, poczem jeden z żołnierzy (Kiciński) podziękował oficerom, że jemu i jego „kamratom“ pozwalają się uczyć, i nauczycielom, że zamiast w niedzielę iść na spacer, nad nimi się wysilają.

Po wyjściu żołnierzy odbyła się takasama uroczystość z analfabetami cywilnymi. Nauczyciele: pp. Wajda i Orczykowski odczytali klasyfikacye i rozdali nagrody, poczem dr Bandrowski zachęcał analfabetów, aby się i sami dalej kształcili, a radca Zaleski dziękował Towarzystwu Szkoły ludowej za posuwanie sprawy oświaty ludowej naprzód przez oświecanie szerokich warstw narodu.

Konkurs Macierzy szkolnej. „Macierz szkolna“ dla Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie ogłasza konkurs na trzy posady, mianowicie na posadę d y r e k t o r a, na posadę n a u c z y c i e l a g ł ó w n e g o z grupy matematyczno-technicznej i na posadę n a u c z y c i e l a ś p i e w u i m u z y k i w polskiem seminaryum nauczycielskiem w Cieszynie.

Kompetenci o posady nauczycielskie mają się wykazać egzaminem z tych przedmiotów. Dokumenta dla uzyskania posady potrzebne, są następujące: metryka, świadectwo dojrzałości, świadectwo kwalifikacyjne, dekrety, przeniesień, świadectwo dyrektora zakładu, w którym kompetent służy, świadectwo przynależności i ewentualnie świadectwo moralności, jeżeli kompetent jeszcze nie pełnił obowiązków nauczycielskich. Z posadami połączona jest płaca podług normy rządowej.

„Macierz szkolna“ żywi niepłonną nadzieję, że znajdą się kompetenci, którzy powodowani poczuciem obywatelskim służenia dobrej sprawie na kresach, przyjmą to wezwanie i pomogą jej tym sposobem spełnić ważne, a wielce trudne zadanie. Zgłoszenia łaskawe adresować prosimy do „Zarządu Macierzy szkolnej“ dla Księstwa Cieszyńskiego w Cieszynie najpóźniej do dnia 15 lipca 1902.

Z Zarządu „Macierzy szkolnej“.

Ks. Tomasz Dudek przewodniczący. *Ks. Józef Londzin* sekretarz

Po 25 latach. W sobotę odbył się w Krakowie zjazd tych, którzy w r. 1877 zdali egzamin dojrzałości w gimnazyum św. Jacka. Z 25 ówczesnych abituryentów stawiło się 11, 7 umarło. Przybyli: radca Błonarowicz, ks. Czopek, dr Czyrniański, radca Felkel, docent dr Gońka, właściciel dóbr Gromnicki, dr Józefczyk, dyrektor dr Leniek, radca Müller (z Insbruka), prof. dr Trzebicky i radca Wyrwalski.

Rano ks. Czopek odprawił mszę w kosciele Dominikanów, której wszyscy koledzy wraz z dawnymi profesorami wysłuchali. Po nabożeństwie wrócili wszyscy, jak przed 25 laty, parami do gimnazyum, gdzie ich na samym wstępie miła czekała niespodzianka. Na schodach stała szpalerem młodzież gimnazyalna z profesorami i powitała przybywających serdecznym okrzykiem. Orkiestra gimnazyalna odegrała przepięknie kilka utworów z nadzwyczajną precyzyą, poczem przemówił ks. Czopek do młodzieży, dziękując za serdeczne przyjęcie. Uczestnicy udali się następnie do dawnej klasy VIII i zajęli miejsca w ławach w tym samym porządku, w jakim siedzieli za czasów szkolnych. Na katedrze zasiadł ówczesny gospodarz klasy, a obecny dyrektor gimnazyum Skuba, a obok dawni profesorowie ks. prałat Bukowski, prof. Kośmiński, Lizak, Miklaszewski i Siedlecki. Dyrektor S k u b a przywitawszy dawnych swych uczniów serdecznemi słowy, odczytał katalog, poczem imieniem uczniów przemówił prof. T r z e b i c k y, podnosząc dwojaki cel podobnych zjazdów: jeden towarzyski, mający na celu utrwalenie węzłów dawnej przyjaźni, drugi obywatelski, zmierzający na tle dokładnego bilansu korzyści wynikłych z nauki i wychowania odebranego w szkołach, do złożenia należnego hołdu wdzięczności dawnym kierownikom.

Pamięci zmarłych kolegów i profesorów poświęcił słowa wspomnienia dr L e n i e k.

O godz. 10 przyjmował ks. prałat Bukowski byłych uczniów u siebie, o godzinie zaś 1/21 zasiedli wszyscy wraz z profesorami do wspólnego obiadu, wśród którego nie brakło licznych serdecznych toastów. Rozmowa przyjacielska przeciągnęła się do późnej godziny, każdy miał coś kolegom ze swego życia do opowiadania. Żegnając się, uchwalili uczestnicy zjazdu podziękować dyrekcyi gimnazyum św. Jacka za tak gorące i miłe przyjęcie dawnych uczniów w murach gimnazyalnych i odbyć podobny zjazd u jednego z kolegów po latach pięciu.

Konkurs nauczycielski. Zarząd Towarzystwa „Szkoły ludowej“ prosi nas o zamieszczenie następującego ogłoszenia:

Z powodu otwarcia w szkole bialskiej im. Tad. Kościuszki klas wydziałowych od dnia 1 września 1902 r. ogłasza się niniejszem konkurs: a) na jednę posadę nauczyciela starszego z egzaminem wydziałowym grupy I (językowo-historycznej) i b) jednę posadę nauczyciela starszego z egzaminem wydziałowym z grupy III (rysunkowo-matematycznej), każda z płacą roczną 1400 koron i 20 procent. dodatkiem na mieszkanie, razem 1540 koron.

Podania bez stempla, zaopatrzone w potrzebne dokumenty i tabelę kwalifikacyjną, wnosić należy najdalej do dnia 15 lipca b. r. do zarządu głównego Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Krakowie, ul. Studencka, l. 7.

Wszystkie pisma polskie uprasza się o powtórzenie powyższego ogłoszenia.

Piękny zapis. Na rzecz Towarzystwa „Szkoły ludowej“ zapisał zmarły w marcu b. r. w Tarnowie ś. p. Jakób M a j c h r o w s k i, obywatel, 2000 koron, nadto na polskie gimnazyum w Cieszynie 1000 koron, weteranom z 1863 roku 1000 kor., stowarzyszeniu sług w Tarnowie 2000 kor., stow. „Gwiazda“ tamże 1000 kor., zakładowi sierot i Tow. św. Wincentego a Paulo w Tarnowie po 1000 kor., „Sokołowi“ w Tarnowie 2000 koron, oraz kilka mniejszych legatów na cele filantropijne. Wdzięczna pamięć szlachetnemu obywatelowi!

Egzamin dojrzałości w szkole realnej w Krakowie odbył się pod przewodnictwem radcy Jana Frankego w dniach od 10 do 21 czerwca. Świadectwo dojrzałości otrzymali: Bandrowski Stanisław, Bartonec Hugo, Bobkowski Aleksander (z odzn.), Bittner Ryszard, Cyfrowicz Jan (prywatysta), Cyrankiewicz Józef (eksternista), Danek Władysław, Dowgiałło Kazimierz, hr. Dzieduszycki Antoni, Feldschar Tadeusz, Fischer Jan, Frommer Szymon, Gojska Marya (eksternistka), Gromczakiewicz Kazimierz (pryw.), Grosser Otto, Hollinger Władysław, Homelski Antoni, Jagiełło Gustaw (z odzn.), Korbel Tadeusz, Kwaśniewski Paweł (z odzn.), Landau Naftali (z odzn.), Lenartowicz Leon, Malarski Tadeusz, Mandel Karol, Małota Antoni, Malz Pinkas (prywatysta), Mączyński Mieczysław (z odzn.), Metallmann Szymon, Micewicz Jeży, Miedniak Zdzisław, Michałowski Adam, Molek Karol (prywatysta), Morawek Maksymilian, Nedok Czesław (z odzn.). Nowak Józef, Nunberg Hirsch, Pieniążek Jan (z odznacz.). Przybylski Maryan, Ritterman Izydor, Rożen Władysław, Russer Franciszek, Skóra Szczepan (z odzn.), Smagowicz Władysław (z odzn.), Tarkowski Stanisław, Turek Adolf, Hodziczko Antoni, Zagórski Józef, Zadęcki Ignacy, Zaremba Czesław, Zarzycki Jan (z odzn.), 2 uczniów publicznych i 4 eksternistów reprobowano, 9 publ. uczniom i 3 eksternistom pozwolono po wakacyach przystąpić do powtórnego egzaminu z jednego przedmiotu.

Na co się przyda legitymacya akademicka? Wczorajsza rozprawa karna przeciw słuchaczowi praw p. Terczyńskiemu, oskarżonemu o oszczerstwo, dokonane na postenfürerze żandarmeryi z Podłęża Jarochu, zakończyła się o godz. 4 po południu wyrokiem uwalniającym oskarżonego. Z czternastu świadków, przytoczonych przez oskarżonego na dowód prawdy, że żandarm był pijany i dokonał bezprawia na oskarżonym, stawiło się na rozprawie 12 i ci zeznali, że żandarm Jaroch był istotnie nietrzeźwy. Mianowicie zeznał to szczegółowo asystent kolejowy w Podłężu p. Bolesław Kowalski, oraz Józef Kruczkowski, którego żandarm Jaroch tak samo prześladował nieprzystojnemi napaściami.

Urzędnicy kolejowi, widząc obchodzenie się żandarma z p. Terczyńskim, zwracali sobie uwagę, że żandarm albo nie jest poczytalny, albo nie zna instrukcyi.

Oskarżyciel prywatny żandarm Jaroch, który właściwie wczoraj stawał w roli oskarżonego, tłómaczył się, że nie był wcale pijany, lecz że mu nie wystarczała legitymacya akademicka oskarżonego, ani świadectwo urzędników, że znają tego pana i dlatego go aresztował.

Sędzia jednak, po dosadnie charakteryzującej postępowanie żandarma obronie dra Heskiego, uwolnił oskarżonego, podnosząc w motywach wyroku, że tłomaczeniu żandarma wiary dać nie może, że przyjąć należy jako pewnik, iż żandarm był pijany, co dostatecznie stwierdzili świadkowie.

Zastępca prokuratora dr Krzyżanowski wniósł odwołanie od powyższego wyroku, epilogiem którego będzie wdrożenie przez komendę żandarmeryi na nowo śledztwa przeciw „energicznemu“ komendantowi posterunku w Podłężu.

Kraków-Zakopane, Kraków-Rabka. Od jutra, 25 b. m., wchodzą w życie nowe pociągi sezonowe. Z Krakowa będzie odchodził pociąg ranny, nie, jak dotąd, o godzinie 9 minut 5, lecz o godzinie 10 minut 30. Do Zakopanego przybędzie ten pociąg nie o godzinie 3 minut 30, lecz o 4 po południu, a więc o godzinę szybciej, niż dotychczas. Połączenie z Zakopanem będzie bezpośredniem. Z Zakopanego do Krakowa odchodzić będzie pociąg ranny o godzinie 9 min t 20, a nie jak dotąd o godz. 10 minut 20; w Krakowie zaś stawać będzie ten pociąg o godzinie 2 minut 36 po południu.

Temisamemi pociągami będzie można dostawać się przez Chabówkę do Rabki, bo do pociągu Kraków-Zakopane dodane będą wozy I i II klasy, któremi bez przesiadania dojechać będzie można do Rabki.

Ratował tak, jak i inni. Wójt gminy Dębnik nadesłał nam pismo, pieczęcią gminną opatrzone, że w akcyi ratunkowej, chroniącej gminę od zalewu Wisły, brał udział, co poświadczyć może starostwo podgórskie, z którem w sprawie akcyi ratunkowej ciągle się znosił.

Zarzut nieprzyczyniania się do akcyi ratunkowej ze strony wójta Dębnik pochodził ze źródła urzędowego, bo od starostwa krakowskiego. I dzisiaj również starostwo krakowskie nietylko podtrzymuje swoje zarzuty przeciw temu wójtowi, ale potęguje je jeszcze twierdzeniem, że nie przyczynił się niczem zgoła do ratunku, nawet najprostszemi środkami, zdając ratunek na barki rządu i wojska.

Nagła śmierć. Wczoraj wieczorem przyjechała ze Sambora Marya Hnatówna i ze swem 2-tygodniowem niemowlęciem zamieszkała u Maryi Chrzanowej przy ulicy Szerokiej na Kazimierzu. Hnatówna przybyła do Krakowa z zamiarem przyjęcia służby jako mamka. Dziewczyna, na pozór zdrowa, nakarmiwszy dzisiaj zrana swe dziecko, padła nagle na łóżko nieżywa. Celem stwierdzenia przyczyny tego nagłego skonu zarządził lekarz, dr Schaitter, sekcyę zwłok Hnatównej.

Nowa stacya telegraficzna. Z dniem 1 lipca br. otwartą zostanie w Nadbrzeziu (powiat polityczny Tarnobrzeg), przy istniejącym tamże urzędzie pocztowym stacya telegrafu z ograniczoną służbą dzienną.

O tytuł inżyniera. Z Wiednia donoszą pod datą 23 b. m. Z powodu odrzucenia przedłożenia rządowego, dotyczącego tytułu inżynierskiego, przez Izbę poselską Rady państwa, odbyło się tu wczoraj w sali „Musikvereinu“ zebranie techników wiedeńskich, w którem wzięło udział także dużo techników z wszystkich stron Austryi. Kand. techn. C z e i j a przypomniał w swej mowie, że technicy od 25 lat walczą już napróżno o ten tytuł, nigdy jednakże od żądania swego nie odstąpią. Prof. C z u b e r zaznaczył, że profesorowie politechniki stoją w tej walce po stronie młodzieży. W imieniu słuchaczy politechniki lwowskiej przemawiał student techn. G a l i g a. W końcu przyjęto rezolucyę, wyrażającą uznanie rządowi i oświadczającą, że technicy dalej wszystkiemi sposobami walczyć będą o zapewnienie im tego tytułu.

Ułaskawieni. „Neues Wiener Tagbl.“ donosi, jakoby cesarz w drodze łaski z n i ó s ł banicyę z Austro-Węgier wydaną na hr. Józefa Potockiego, tudzież z Austryi na Węgrów hr. Szemery'ego i hr. Bechy'ego, a to za grę hazardowną w wiedeńskim Jockey-klubie.

Hr. Józef Potocki będzie się mógł odbić! Prz. red.

Z Leoben piszą nam: Kolegom, którzy chcą wstąpić do górniczo-hutniczej akademii w Leoben, wszelkich informacyj o tym zakładzie, oraz o warunkach życia tutejszego udziela do 1 sierpnia i od 1 października b. r. stowarzyszenie „Promień“ Petter-tunnerstrasse l. 152 w Leoben, a od 1 sierpnia do 1 października kol. Paweł Setkowicz Wielopole l. 6 w Krakowie i kol. S. Paderewski ulica Podolska l. 23 w Żytomierzu na Wołyniu.

Jazda automobilami z Paryża do Wiednia. Dzienniki paryskie wysłały przed wyjazdem wycieczki automobilowej gromadkę współpracowników swoich na automobilach, celem zrekognoskowania terenu. Przebywszy granicę austryacką, dziennikarze francuscy wysłali do wiedeńskiej prasy telegram z pozdrowieniami.

Uczestnicy jazdy automobilami przybyli do Bernu w Szwajcaryi dnia 22 b. m. o godz. 9 zrana. — W południe tego samego dnia przybyło do Interlaken 11 uczestników wycieczki, a do godziny 1 po południu przyjechało drugie 11 automobilów. — Droga od Neufchâtel począwszy była dobrą i suchą.

Nie obeszło się bez wypadków. W Bernie zderzył się wagon tramwaju z automobilem i wozem ciężarowym, przyczem jakaś dziewczyna została zranioną. Koło Berna kowal Baumann zeskoczył z wozu, ażeby uspokoić konia, który się płoszył na widok automobilów. Baumann został przejechany przez automobil, który mu złamał kilka żeber i przyprawił o wewnętrzne uszkodzenia. Właściciel automobilu, bar. Brantsen de Rhedervord z Holandyi, wyleciał z taką siłą na gościniec, że wytknął nogę i musiał zaniechać dalszej jazdy. W Lucernie automobil Dufoura zatrzymał się koło mostu i miał być fotografowany. Nagle stanął w płomieniach i został tak silnie uszkodzony, że Dufour do Ragaz udał się koleją.

Polonia amerykańska wobec Konopnickiej. Wychodzący w Chicago tygodnik „Zgoda“, organ Związku narodowego polskiego w Ameryce północnej ogłosił następującą odezwę: „W roku bieżącym przypada święto dwudziestej piątej rocznicy pracy literackiej jednej z największych mistrzyń pióra w narodzie naszym, Maryi Konopnickiej. — W kraju zajęto się już przygotowaniami do godnego uczczenia tej zasłużonej na polu piśmiennictwa kobiety polskiej i znakomitej obywatelki. — Przez swój geniusz poetycki i przez niezmordowaną pracę dla dobra i oświaty ludu polskiego Marya Konopnicka zasłużyła na cześć i wdzięczność ludu, i my, na wychodźtwie, nie powinniśmy się w tej sprawie odłączać od naszych braci w Polsce. Nie idzie tu o znaczne ofiary; idzie tylko o to, abyśmy zadokumentowali naszą solidarność z krajem i nasze zrozumienie wysokiej wartości i wielkich zasług jubilatki. Wszelkie ofiary na ten cel przeznaczone, należy kierować do redakcyi „Zgody“, skąd będą odesłane do komitetu jubileuszowego. Z bratniem pozdrowieniem *St. Rokosz*, prezes. *T. Heliński*, sekretarz.

O zamachu na gubernatora charkowskiego, ks. Oboleńskiego, donosi berlińskie pismo „Kleines Journal“. Ks. Oboleńskiego sprawca zamachu miał zranić śmiertelnie dwoma strzałami z rewolweru. Rząd rosyjski wypadek ten trzyma w ścisłej tajemnicy.

Pożar w Kazaniu. Tel. agencya rosyjska donosi dnia 21 b. m.: Szerzy się pożar w tatarskiej dzielnicy miasta. Zgorzało wiele domów murowanych, meczet murowany, koszary i wiele sklepów. Straty wynoszą miliony. Dnia 22 b. m.: przy wietrze ponownie wszczął się pożar w tatarskiej części miasta. Spłonęło wiele domów muzułmanów, a mnóstwo ludzi pozostało bez dachu.

Uroczystości koronacyjne w Londynie. Wczoraj po południu miała para królewska powrócić do Londynu, czy jednak powróciła już rzeczywiście, nie wiadomo jeszcze do tej chwili. Król ma być zupełnie zdrowy, a lekarze orzekli, że przebędzie z łatwością trudy dni koronacyjnych. W Londynie panuje szalony poprostu ruch. Publiczność tłumnie ogląda ulice, któremi w czwartek i piątek przejeżdżać będzie para królewska. Cieśle pracują gorączkowo około wykończenia trybun, a boczne ulice po obu stronach linii pochodu na rozkaz policyi będą zamknięte wysokiemi ścianami z drzewa. Pogoda jeszcze się nie ustaliła. Ceny podskoczyły nadzwyczaj nawet na wyroby, które z powodu koronacyi nie mogą liczyć na większy zbyt. Omnibusy podwyższyły cenę biletów trzykrotnie, a niektóre linie nawet ośmiokrotnie. Hotele już teraz są przepełnione.

Zderzenie się pociągów nastąpiło na kolei elektrycznej pomiędzy stacyami Bisuschio i Porto Ceresio w północnych Włoszech. Siedmiu podróżnych odniosło ciężkie rany, ośmiu zaś lekkie.

Krwawy czyn żandarma. W Zagersdorf koło Eisenstadt na Węgrzech kapral od żandarmeryi zastrzelił w nocy dwóch parobków wiejskich i dziewczynę, a dwóch parobków zranił. Ludność rzuciła się w pogoń za kapralem, który zdołał atoli umknąć. Równocześnie uciekł także i komendant miejscowego posterunku. Żandarm był pijany i chciał w gospodzie brać udział w tańcach, a gdy mu przeszkodzono, zaczął strzelać do Izby.

Pomnik Rossiniego został wczoraj odsłonięty we Florencyi w Panteonie Santaluce. Imieniem króla przybył na uroczystość hr. Turynu. Zjawiły się bardzo liczne deputacye: parlamentu, władz wojskowych i cywilnych, towarzystw muzycznych itd. Orkiestra konserwatoryum z Pesaro pod batutą Mascagniego odegrała podczas uroczystości niewydaną kompozycyę Rossiniego.

Konkursy. Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem ogłasza konkurs na posadę dyrektora szpitala powszechnego w Stanisławowie z płacą 2000 K.

Posada ta jest stałą po roku próby i daje prawo do emerytury.

Na posadę koncepisty magistratu miasta Rzeszowa z płacą rocznych 1800 K, dodatkiem aktywalnym 400 K. z prawem do emerytury unormowanej według przepisów dla urzędników państwowych, ogłoszony jest konkurs.

Przy sądzie obwodowym w Samborze jest do obsadzenia posada starszego naczelnika kancelaryi w IX klasie rangi ze systemizowanemi poborami.

(„Gazeta Lwowska“ Nr 142.)

Repertoar Teatru miejskiego.

We środę 25 czerwca: „Krewniaki“.
We czwartek 26 czerwca: „Rewizor z Petersburga“.
W sobotę 29 czerwca: „Chwast“, komedya w 3 akt. J. Blizińskiego.

Z kalendarza. We środę 25 czerwca: Gulielma op. i Febronii p. m.; we czwartek 26 czerwca: Jana i Pawła braci mm.; w piątek 27 czerwca: Władysława króla w.

Wschód słońca 25 czerwca o godzinie 3 minut 34, zachód o godzinie 7 minut 50; długość dnia godzin 16 minut 16.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 23-go czerwca dżdżysto; termometr od + 12·0 C. doszedł na + 15·2 C.; barometr blisko stanu normalnego, mało zmienny.

Dnia 24 czerwca o godzinie 7 rano stan barometru 739·4 mm, termometru + 14·0 C.

Wiatr zachodnio-południowo-zachodni.

Wylewy.

Kraków, 24 czerwca.

Wylew Wisły. Drugi dzień, z małemi przerwami deszcz pada, mimo to woda wciąż opada tak, że stan jej dzisiaj w południe wynosił 1·70 ctm. nad 0. Woda ustąpiła już prawie całkowicie z wszystkich zalanych ulic w mieście, czynna akcya ratunkowa ze strony straży pożarnej ustała, chociaż zabezpieczenia na wypadek ponownej powodzi trwają ciągle.

Z zajmujących szczegółów wylewu zanotować i podnieść z uznaniem należy akcyę ratunkową, jaką przedsięwzięto w Dąbiu przy wale ochronnym, na wypadek przerwania którego, pół powiatu zostałoby zalane.

W niedzielę o godzinie 9 rano dano znać tutejszemu starostwu, że woda z Białuchy wyrwała otwór w wale ochronnym i zaczyna się wciskać do wsi. Natychmiast pospieszył tam delegat namiestnictwa z Krakowa p. Fedorowicz z urzędnikiem starostwa p. Ludwikiem Sipplem. Niebezpieczeństwo rosło z każdą chwilą, to też ratunek musiał być natychmiastowy, albo w przeciwnym razie Dąbie, Czyżyny, Łęg, Mogiła i wszystkie wsie okoliczne zostałyby głęboko i na długo zalane.

Na polecenie i na odpowiedzialność delegata, który nie kazał się oglądać na żadne, choćby najwyższe koszta, p. Sippel z ogromną energią wziął się do akcyi ratunkowej. Zwołano do łopat i kilofów całą ludność okoliczną, ściągnięto wojsko z pobliskich koszar i z ich udziałem rozpoczęto naprawę wału. Brano wszystek szuster z gościńca, gdy tego brakło, żołnierze zrąbali na przestrzeni 40 m. gościniec, wszystko to pakowano w worki, wzięte od wojskowości i wał wzniesiono. Żołnierze, chłopi, baby, żydzi, kto żył, pracowali bez wytchnienia, gdyż chodziło o egzystencyę kilkunastu tysięcy ludzi, którą powódź mogła zniszczyć. Po kilku godzinach wysilającej takiej pracy, fale powstrzymano, niebezpieczeństwo wylewu znikło. Podnieść należy z uznaniem chętną, ciężką pracę żołnierzy i dowodzących nimi oficerów. Szczególniej energicznemi i niezmordowanie czynnymi byli: oficer artyleryi Ludwik Vogel i kadet pionierów Nowak, którzy, sami pracując, dawali dobry przykład żołnierzom. W takich nadzwyczajnych wypadkach ocenia się karność i fachowe wyćwiczenie żołnierzy, szczególniej pionierów.

Obecnie sprawa przedstawia się tak, że woda wszędzie opada i wraca w swoje łożysko, ciągły deszcz jednak zaczyna być znowu niepokojący.

Dyrekcya kolei państwowych donosi, że z powodu wylewu wszelki ruch na kolei lokalnej Kraków—Kocmyrzów i Czyżyny—Mogiła został dnia 22 bm. na czas nieograniczony wstrzymany.

Dyrekcya kolei północnej ogłasza, że na przestrzeni Kunczyce Wielkie a Wracimowem drogi ostrawsko-frydlandzkiej i przestrzeni Wracimów-Lipiar ruch podjęto na nowo. Na przestrzeni Biała-Kozy i Bielsk-Biała ruch podjęto na nowo za pomocą przesiadania.

„Gazeta Lwowska“ donosząc o wylewie Wisły stwierdza, że największy zalew był na t. zw. małej Wiśle na granicy galicyjsko-pruskiej, gdzie wody przedostały się przez wadliwe obwałowania i poprzerywały je. Cała dolina pod wodą; liczne wsie zalane. W powiecie chrzanowskim, bialskim, wadowickim i krakowskim zalane: Bobrek, Jankowice, Okleśna, Smolice, Łączany, Rusocice, Kłokoczyn, część Piekar i inne, część Podgórza i nisko położone ulice Krakowa. Poniżej Krakowa przerwało wały stałe na lewym brzegu w Pleszowie, Mogile, Kujarach, Branicach, zalane przeszło 30 km. — także Rogów i Kiścielaki.

W Niepołomicach i powyżej były stare wały w wielkiem niebezpieczeństwie; dotychczas obroniono je.

Wylała również Uszwica bardzo groźnie. Raba wylała mniej niż r. 1899. Dunajec, Wisłoka i San wezbrały wprawdzie znacznie, ale jak dotąd nie ma obawy większej powodzi.

W powiecie wielickim Wisła zalała 15 gmin, Raba 8.

Z Warszawy donoszą dnia 23 b. m.: Wisła przybiera. Niektóre miejsca nadbrzeżne, gdzie jeszcze onegdaj prowadzono roboty, dziś są już zalane. Właściciele składów belek uprzątają towar w obawie zaslewu. Obok stacyi pomp przy ul. Czerniakowskiej niziny już zostały zalane. Przybór silny spodziewany jest dzisiaj. Mimo to dziś odbędą się wianki.

Klęska powodzi nawiedziła całe porzecza Odry na Śląsku pruskim, mianowicie zamieszkałą przez Polaków okolicę Raciborza. Straty, jakie powódź wyrządziła w budynkach i płodach rolnych, są ogromne.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** „Kapelusz słomkowy“ nie bez słuszności uchodzi za pierwowzór farsy, od którego wywodzi swą progeniturę długi szereg późniejszych krotochwilistów francuskich. Napisany w r. 1851 był jednem z najpierwszych dzieł scenicznych starego Labichea i odrazu obiegł sceny europejskie, utrwalając sławę swemu twórcy. Na scenie krakowskiej ma utwór ten dobre swoje tradycye z czasów dyrekcyi Skorupki i Koźmiana, gdy dzięki wyjątkowo świetnemu wykonaniu farsa Labichea cieszyła się ogromnem powodzeniem. Jeżeli wogóle krotochwila może mieć swoje klasyczne linie konturu, rzuconego pewną ręką wytrawnego majstra scenicznego, to linie takie ma bezprzecznie „Kapelusz słomkowy“. Niedościgniony komizm sytuacyj splata się w tym utworze ze zręcznym dyalogiem, a akcya pełna ruchu tocząca się w szybkiem tempie wśród mało prawdopodobnych, ale zawsze dowcipnie obmyślanych scen, wywołuje od początku do końca niepowstrzymane wybuchy wesołości. Ostatecznie trudno zaprzeczyć, że półwiekowy żywot sceniczny „Kapelusza słomkowego“ nadał temu utworowi piętno archaiczne i powoli przeniósł go do archiwum literackiego dzisiejszego teatru. To też słusznie postąpiła dyrekcya przenosząc akcyę „Kapelusza“ do epoki, która poprzedziła powstanie tego utworu i dając mu piętno stylu uwidocznionego w kostyumach osób tu występujących. W tych szatach farsa Labichea stała się nowością dla młodych, a przyjemnem wspomnieniem dla starszych bywalców teatralnych, a że znalazła uznanie, dowodem tego mogły być często powtarzające się salwy śmiechu rozbawionej publiczności.

O ileż szczerszym i pełniejszym jeszcze byłby ten śmiech, gdyby pogodne typy Labichea farsy mogły choć w części przypominać tradycye świetnego jej na scenie krakowskiej wykonania z przed ćwierć wieku. Dziś utwór ten nie zupełnie „leży“ w zakresie uzdolnień naszych artystów i pomimo uznania godnych wysiłków kilku wybitniejszych przedstawicieli głównych ról, odsłonił dosyć wyraźnie słabe strony i braki naszego personalu. Nie wdając się w ocenę i krytykę szczegółów tego wykonania zaznaczyć tylko mogę, że jedynie mężczyźni ratowali swą dobrą i starannie obmyślaną grą honor przedstawienia. P. Zelwerowicz rozweselał widzów jak zawsze na pierwszym planie swą grą jowialną i szczerym zaprawioną humorem. Doskonałym w roli utrapionego nowożeńca Fadinarda był p. Sobiesław, grający z tąsamą lekkością i swobodą młodzieńczą jak przed laty w początkach karyery.

P. Przybyłowicz rozśmieszał do łez w scenie moczenia nóg w akcie trzecim, a pp. Walewski i Zawierski dali doskonałe sylwetki typów podmiejskich.

W kobiecym personalu gorzej się działo, gdyż nie mówiąc o grze niektórych pań, nawet zgoła rozumieć nie ich można było. Nic dziwnego, że w tych warunkach najlepiej jeszcze wypaść musiała niema rola panny młodej w grze p. Jutkiewicz, która ze skutkiem starała się wyzyskać komiczne jej strony.

— **Tow. literackie im. A. Mickiewicza w Tarnowie** ma znowu do zanotowania w swojem sprawozdaniu z czynności w roku bieżącym nader zajmujący odczyt prof. Ciołkosza „O Przybyszewskim“. Prelegent w blisko godzinnem przemówieniu wobec licznego audytoryum wykazał z gruntowną znajomością stanowisko Przybyszewskiego w naszej literaturze, określił dosadnie charakter jego twórczości poetyckiej — wreszcie dał należytą odprawę jego przeciwnikom, którzy nie rozumiejąc ducha jego utworów, starają się ich znaczenie w literaturze osłabić. Z tego względu należy się p. Ciołkoszowi od wielbicieli talentu Przybyszewskiego słuszne uznanie i wdzięczność. W dyskusyi, jaka się następnie nad odczytem p. Ciołkosza wywiązała, zabierali głos pp. dr Szczeklik, Pini i dr Zathey.

— **„Nowego Słowa“**, dwutygodnika, wychodzącego w Krakowie, ukazał się Nr 12, zawierający następujące artykuły:

Od redakcyi. — Marya Turzyma: Do czytelników. — K. Bujwidowa: Refleksye powyborowe. — Dr med. J. Joteyko: Historya kobiet lekarzy. — Helena Ławska: Kwestya kobieca. — Zofka Kvederowa: Cudze łzy. — Wanda Dalecka: Niewieście dusze. — Jerzy Bandrowski: Zofka Kveder.

Z letnich siedzib.

Jaworze, 20 czerwca.

Nowa, rokująca najświetniejsze nadzieje pomyślnego rozwoju, era zaświtała wreszcie dla Jaworza, owej kresówki polskich uzdrowisk, u stóp śląskiego Beskidu leżącej. Przedsiębiorczemu duchowi nielicznych jednostek, zarówno jak zjednoczonej akcyi tamtejszych lekarzy zawdzięczać należy, że Jaworze, po latach usiłowań, staje wreszcie na wysokości swego zadania, zdolne do współzawodnictwa z najbardziej renomowanemi, zagranicznemi „badami“.

W pierwszym rzędzie jest to zasługą znanego i cieszącego się powszechną sympatyą inżyniera Hugona Rzeppy, który, korzystając z odkrycia obfitych pokładów żelezistej borowiny w pobliżu Jaworza — celem powiększenia zakładu — zakupił, wspólnie z dotychczasowym dzierżawcą zakładu, obszerny kompleks gruntów, przylegających do starego parku, wraz ze znajdującemi się tam willami. Na tych gruntach, częściowo w piękny park zmienionych, właśnie obecnie kończą budowę nowego zakładu, wedle planów inżyniera Rzeppy. Całość, mieszcząca w dwóch skrzydłach łazienki borowinowe, z marmurowemi basenami, wykwintnie urządzone łazienki dla kąpieli gazowych, obszerną salę dla gimnastyki i elektroterapii, jakoteż łączący oba skrzydła kryty i oszklony deptak z przepysznym widokiem na pasmo lesistych gór, przedstawia się wspaniale na tle uroczej zieleni. Równocześnie przebudowano z gruntu kilka will dawniejszych, zaprowadzono w nich, jak w całym nowym zakładzie, elektryczne oświetlenie i nowy (torfowy) system kanalizacyjny. Godnym zaznaczenia jest też fakt, że spółka, wyposażywszy pomieszkania nowym inwentarzem, nie szczędziła kosztów na stylowe urządzenie kilku pokoi i całej nowej willi „Marysia“ sprzętami wprost z Zakopanego sprowadzonemi. Wydzierżawiono też w tym roku restauracyę zakładową renomowanemu w swoim zawodzie fachowcowi.

Ale także pod względem ściśle fachowym przeprowadzono szereg racyonalnych zmian, dzięki wspólnym a energicznym zabiegom tutejszych lekarzy, dra W. Tyszkiewicza i dra Z. Czopa. Tak n. p. usunięto przyjmowanie chorych na gruźlicę, licząc się z racyonalnym obecnie sposobem leczenia choroby tej w istniejących specyalnie ku temu sanatoryach. Jakkolwiek bowiem, już od chwili zniesienia żętycy w Jaworzu, chorych takich coraz mniej przybywało, a wedle spostrzeżeń dra Czopa, w miarę tego rok rocznie zwiększała się liczba chorób sercowych lub nerwowych, to jednak zarządzenie takie pożądanem było, jako odpowiadające obecnym wymogom hygieny.

Znamienną natomiast jest okoliczność, że zainaugurowany szczęśliwie przez powagę naukową sposób leczenia używaniem wód leczniczych w stacyach klimatycznych, znalazł najpierw zastosowanie w Jaworzu; nie ulega bowiem wątpliwości, że urządzenie takiej stacyi w Jaworzu, dającej rękojmię skutecznego połączenia wszelkich racyonalnych czynników leczniczych, z biegiem czasu szerokie znajdzie zastosowanie: wszak przez to nietylko ustaje trudność wyboru miejsca, nadającego się do poszczególnych wypadków, ale także i konieczność kosztownej pielgrzymki do dalekich „cudownych“ zdrojów, na którą nie wszyscy zdobyć się mogą.

Widać też już skutki tych licznych starań; a chociaż sezon w tym roku zaledwie się rozpoczął, to jednak większa, niż w ubiegłych latach, liczba gości i rodzin z Warszawy, Krakowa już zjechała, a spodziewać się można szczególnie dobrego sezonu.

— *p.*

Celem uregulowania nakładu
prosimy o
wczesne nadesłanie prenumeraty.
Cena podana w nagłówku dziennika.
Administracya „Nowej Reformy“.

Dział ekonomiczny.

Tania sól dla rzeźników, garbarń i handlarzy skór. Ministerstwo skarbu wydało nowe przepisy ułatwiające pobór bardzo taniej soli, t. zw. soli fabrycznej dla garbarń, rzeźników i handlarzy skór. Sól ta może być używaną wyłącznie tylko do konserwacyi świeżej skóry. Bliższych szczegółów udzielają zarządy salinarne, tudzież Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie.

Wiedeń, 24 czerwca. (Targ zbożowy.) Pszenica na maj-czerwiec od 9·60 do 9·61. Pszenica na jesień od 8·14 do 8·15. Zyto na maj-czerwiec od 7·95 do 8·—. Zyto na jesień od 6·89 do 6·90. Owies na maj-czerwiec do od 5·33 do 5·34. Owies na jesień od 5·33 do 5·34. Kukurudza na maj-czerwiec od 5·49 do 5·50. Kukurydza na czerwiec-lipiec od —·— do —·—. Kukurydza na lipiec-sierpień od 5·46 do 5·47. Kukurydza na sierpień-wrzesień od —·— do —·—. Kukurydza na wrzesień-październik od —·— do —·—. Rzepak na sierpień-wrzesień od 7·44 do 7·45. Rzepak na wrzesień-październik od 6·11 do 6·12. Olej rzepakowy na wrzesień-grudzień od 11·80 do 11·90.

Tendencya pewna; pochmurno.

Budapeszt, 24 czerwca. (Targ zbożowy.) Pszenica na czerwiec od —·— do —·—. Pszenica na październik od 7·87 do 7·88. Zyto na październik od 5·54 do 5·55. Owies na październik od 5·80 do 5·81. Kukurydza na czerwiec od 5·06 do 5·07. Kukurydza na sierpień od 5·14 do 5·15. Rzepak na sierpień od 11·40 do 11·50.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 23 czerwca.

Paderewski grał dziś wieczorem w teatrze. Artystę witano entuzyastycznie. Wręczono mu wieniec srebrny.

Na wszystkie koncerty Paderewskiego bilety już rozsprzedano.

Repertoar Teatru lwowskiego.

We środę 25 czerwca: Koncert Paderewskiego“.
We czwartek 26 czerwca: „Zimowa opowieść“ Szekspira.
W piątek 27 czerwca: Koncert Paderewskiego.
W sobotę 28 czerwca: „Horsztyński“ Słowackiego.
W niedzielę 29 czerwca: „Weronika“, operetka Messagera.

(Telefonem).

Lwów, 24 czerwca. U namiestnika odbyło się dziś o godzinie drugiej po południu śniadanie dla Paderewskiego, w którem wzięło udział około 20 osób.

Lwów, 24 czerwca. Dziś odbywają się uzupełniające wybory pięciu członków Rady miejskiej. — Do godziny 1 głosowało 1429 wyborców.

Lwów, 24 czerwca. Dziś przed południem odbył się wybór rektora tutejszego uniwersytetu. Wybór padł początkowo na profesora dra Stanisława Starzyńskiego, ponieważ jednak dr Starzyński z powodu zajęć, połączonych z mandatem posła do Rady państwa, wyboru przyjąć nie mógł, wybrano rektorem na rok przyszły prof. dra Władysława Ochenkowskiego.

Lwów, 24 czerwca. „Kuryer Lwowski“ donosi: wczoraj stanęło do pracy u budowniczych 33 czeladników kamieniarskich. Reszta zaś około 100 strejkuje dalej. Ci, którzy stanęli do pracy, zobowiązali się wspomagać strejkujących kolegów.

Lwów, 24 czerwca. Dziś przed południem rozeszła się wieść po mieście wśród robotników, że roboty około kanałów miejskich zostały już rozpoczęte. Wobec tego zgromadziło się przed miejskiem biurem pracy około 400 robotników, którzy domagali się roboty. Niestety zaledwo około 400 robotników znalazło zajęcie przy robotach około dróg rządowych. Robotnicy rozeszli się następnie spokojnie do domów, gdyż powiedziano im, że roboty mają wkrótce zostać rozpoczęte.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 24 czerwca. „Dziennik Polski“ donosi, że przedmiotem posiedzenia centralnego komitetu przedwyborczego, które odbędzie się dnia 27 b. m. w sali posiedzeń galicyjskiego Tow. gospodarskiego we Lwowie, będzie rezygnacya prezesa komitetu.

A porozumienie z namiestnictwem? (Przyp. red.).

Wiedeń, 24 czerwca. Cesarz powrócił dziś rano ze świtą z Drezna i pojechał do Schönbrunu.

Lublana, 24 czerwca. Także na wczorajszem posiedzeniu Sejmu kraińskiego przyszło do gwałtownego starcia pomiędzy klerykalnymi a postępowymi Słowieńcami. W odpowiedzi na zarzuty klerykałów oświadczył Ferjancicz, że stronnictwo jego niczem się dotychczas nie splamiło, podczas gdy stwierdzono sądownie, że Szustersicz ma brudne ręce. Na te słowa zerwało się kilku klerykałów i z wzniesionemi pięściami rzuciło się na postępowców, wołając: „Judasze! oszczercy! zdrajcy ludu!“ Marszałek, nie mogąc zażegnać burzy, zamknął posiedzenie.

Lublana, 24 czerwca. Zajścia, które się wydarzyły w tutejszym Sejmie, były przygotowane przez klerykałów, którzy osiągnąć chcą odroczenia, albo — jeżeli się da — rozwiązania Sejmu.

Berlin, 24 czerwca. Cesarz Wilhelm przyjął dymisyę ministra Thielena i mianował następcą jego jako ministra robót publicznych generał-majora Budde.

Wypowiedzenie traktatów handlowych.

Wiedeń, 24 czerwca. Sensacyą dnia jest doniesienie „N. Fr. Presse“, że rząd austryacki uczynił użytek z przysługującego mu prawa i doniósł węgierskiemu rządowi, że zamierza wypowiedzieć innym państwom traktaty handlowe.

Budapeszt, 24 czerwca. W tutejszych kołach rządowych żadnej nie mają wiadomości o wypowiedzeniu przez Austryę traktatów handlowych. Widocznie zawiadomienie o tem poszło wprost do Ratot, gdzie przebywa teraz Szell.

Budapeszt, 24 czerwca. Szell wraca dziś do Budapesztu a jutro odbędzie się rada ministrów.

Rewizya u członka Izby magnatów.

Budapeszt, 24 czerwca. Sensacyę wywołała tu rewizya domowa, dokonana u członka Izby magnatów, Józefa Galla. Gall jest Rumunem, był dawniej prezydentem senatu w najwyższym trybunale, uchodził za węgierskiego patryotę. Znaleziono u niego różne pisma rumuńskie, co ma być dowodem, że Gall popierał rumuńską agitacyę.

Uroczystości koronacyjne.

Londyn, 24 czerwca. Królestwo wydali wczoraj w zamku wielki obiad na cześć królewskich i książęcych gości.

Koronacya króla odroczona!

Londyn, 24 czerwca. Stale utrzymuje się tutaj, mimo zaprzeczeń, pogłoska, że stan zdrowia króla jest niepomyślny i że po koronacyi musi król poddać się kuracyi.

Londyn, 24 czerwca. „Biuro Reutera“ donosi: Koronacya króla została z powodu choroby króla na nieoznaczony czas odroczoną.

Londyn, 24 czerwca. Oficyalny biuletyn, wydany dziś o stanie zdrowia króla, opiewa: Król zachorował na zapalenie kiszki ślepej. Pacyent miał się ostatniej soboty tak dobrze, że można się było spodziewać, iż koronacya będzie się mogła odbyć w oznaczonym czasie. Wczoraj wieczorem stan jego tak się pogorszył, iż dziś okazała się konieczność operacyi.

Nowe przedłożenie flotowe.

Berlin, 24 czerwca. Oczekują tu nowego przedłożenia o flocie. W przedłożeniu tem zażądane będą nietylko nowe krzyżowce, lecz także utworzenie nowej eskadry dla żeglugi zagranicznej. Niewiadomo, kiedy przedłożenie to wpłynie do parlamentu. Minister marynarki, Tirpitz, zaprosił 10 członków komisyi budżetowej na manewry floty pod Kielem.

Oszustwa na kolejach rosyjskich.

Katowice, 24 czerwca. „Kattowitzer Ztg“ donosi, że wykryto oszustwa, spełniane na rosyjskich kolejach; polegały one na fałszowaniu listów frachtowych na cukier i skórę juchtową. W Łodzi fałszowano frachty na mąkę.

Katastrofa okrętowa.

Kilonia, 24-go czerwca. Na łódź torpedową „S. 42“ najechał w ujściu Łaby parowiec angielski. Łódź zatonęła. Kapitana i trzech marynarzy dotąd nie odnaleziono.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Budowa wodociągu. Gmina Tobolka w Czechach postanowiła wybudować u siebie wodociąg i wykonanie tego dzieła powierzyła zaszczytnie znanej na tem polu firmie Ant. Kunza, c. i k. nadwornego dostawcy, w Hranicach.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 24 czerwca. Zamknięcie giełdy o g. 3 m. 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 674·75. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 694·—. Akcye Anglobanku 275·50. Akcye Unionbanku 540·—. Akcye Länderbanku 420·50. Akcye Bankvereinu 454·25. Akcye Bodencredit 937·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego —·—. Akcye kolei państwowych 706·25. Akcye kolei południowej 71·—. Akcye N. Tramwaye lit. A. 284·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 450·—. Akcye kolei Północnej 58·15. Akcye kolei Czerniowieckiej 560·—. Akcye Alpiny 401·50. Akcye Rima Muranyi 514·—. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 1566·—. Akcye fabryki broni 333·—. Akcye tureckie tytoniowe 294·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·80. Renta majowa 101·65. Austryacka renta koronowa 99·65. Węgierska renta koronowa 97·35. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 96·62. 4% Listy Banku krajowego 97·—. 4½% Listy Banku krajowego 101·50. 4% Listy Banku hipotecznego 96·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·40. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 99·10. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 91·10. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·15. Losy tureckie 108·25. Marki 117·30. Ruble 253·—.

Usposobienie: Z powodu realizacyi tendencya słabsza. Koleje państw. lepiej.

Cukier (spok.) 17·10, spirytus (bez zmiany) 37·80. — Nafta bez zmiany.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 24 czerwca 1902 r. godzina 1 w południe.

	Korony płacą	Korony żądają
I. Waluty		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 60
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 05	19 15
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	100 —	100 75
4% „ „ „ „	95 75	96 75
4½% Listy zastawne Banku krajow.	100 75	101 75
4% „ „ „ „	96 75	97 75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 —	— —
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	96 50	— —
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	96 25	97 25

Do nabycia we wszystkich księgarniach:

Historya i polityka. Próba programu.

Napisał **Nie-Stańczyk.** Cena 20 centów. 1530 1 10

Zgubiono, *wychodząc ze sklepu Bajera w Sukiennicach, między godz. 12tą a 1szą w południe d. 23 czerwca,* **5 kuponów Banku kredytowego ziemsk.** *we Lwowie, 1 na 200 kor., a 4 na 40 koron. Ostrzega się przed ich nabyciem. Rzet. znalazca zechce je złożyć za stosow. wynagrodzeniem w c. k. Dyrekcyi Policyi w Krakowie.* 1527 1 2

MAJĄTEK

550 morgów w równinie przy szosie. 3 klmtr. od kolei, godzina od dwóch miast. z zasiewami, inwentarzami, murowanemi budynkami — do sprzedania lub wydzierżawienia. 1525 1 6
Adres: **Z. A. X., Tarnów.**

W hotelu pod Sobieskim w Wadowicach

jest do wynajęcia lokal od 15 września b. r., składający się ze sklepu, sali restauracyjnej, dwóch pokoi do śniadań, kuchni i piwnic. Na życzenie mieszkanie. Lokal ów nadaje się na handel korzenny i delikatesów, na restauracyę lub jaki inny interes. W sklepie jest obecnie sprzedaż prochu i trafika. Urządzenie jego do odstąpienia.

Wiadomość u właścicielki **A. Kowalczewskiej w Wadowicach.** 1518 1 4

Do sprzedania **majątek** mający obszaru 800 m., z tego: lasu do 200 m., łąk 90 m.; 3 stawy zarybione, rzeka. Budynki, pałac piętrowy, oficyna, stajnia wyjazdowa, 2 stajnie mur. na 90 koni, 1 na 80 sztuk bydła, spichrz piątrowy, 8 stodół. Inwentarza około 150 sztuk. Martwy komplet. Roli dobrej około 500 m. Potrzebny kapitał do kupna 110.000 złr. **Zapytania:** *L. Krassuski, Agencya, Kraków, Mały Rynek L. 6, I. p.* — Poleca się zarazem inne majątki mniejsze i większe, kamienice, wille, młyny, oraz oficyalistów z kaucyą lub bez, guwernantki, bony, guwernerów, oraz wszelką służbę. — **Pałac z parkiem,** zabudowaniami fabrycz. i większą siłą wodną, z amerykańskim młynem, tanio do sprzedania z obszarem do 50 m. — **Potrzebny spólnik** do bardzo korzystnego interesu i pewnego, z kapitałem 3—4000 zł. 1524 1 3

Biuro Wywiadowcze i Ogłoszeń Karola Zakrzewskiego w Tarnopolu

dostarcza: Rządców, Ekonomów, Leśniczych, Pisarzy, Gorzelników, Maszynistów, Guwernantek, Bon, Kucharzy, Kucharek, Klucznic, Panien służących, Pokojówek, Kamerdynerów, Lokajów, Furmanów, Stelmachów, Kowali, Gumiennych i wszelkiej innej doborowej służby, z chlubnemi a sprawdzonemi świadectwami.

Pośredniczy w sprzedażach i dzierżawach majątków i t. d. i prosi P. T. Publiczność o łaskawe względy. 1521

OBWIESZCZENIE.

Dnia **1go lipca b. r.** o godz. 11ej przed połud. odbędzie się w c. k. Sądzie powiatowym w Krakowie w izbie Nr. 11 (przy ul. św. Jana L. 13) **licytacya realności** dwu-piętrowej z ogródkiem, położonej w Krakowie przy ul. Ogrodowej L. 6, lwh. 1000 ks. gr. gm. kat. Kraków.

Realność powyższa jest oszacowana na 82.959 koron. Wadyum wynosi 8296 koron. 1523 1 3



Monopol, przyrząd do golenia. Skaleczenie przy goleniu się nie możliwe. Prosty ilustr. łatwy do pojęcia sposób użycia. Tym wyborn. przyrządem może się golić sam każdy niewprawny. Cena całkowitego przyrządu w pięknem etui kor. 5·40.

Maszynka do strzyżenia włosów



Cena całkowitej ze sprężynami zapasowemi 7 kor. 50 hal.

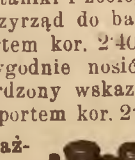
dla każdego. Pięknie niklowana. **Gotowa do użytku.** Z dwoma grzebykami wsuwalnemi do obcinania włosów na 3, 7 i 10 m m długości.

Cudowny mikroskop,

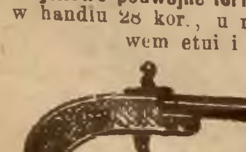
który powiększa każdy przedmiot około tysiąc razy, przeto cząstki prochu i dla oka niewidoczne zwierzątka są wielkości chrabąszcza. Niezbędnie potrzebny do nauki botaniki i zoologii, długo oczekiwany domowy przyrząd do badania żywności. Cena wraz z portem kor. 2·40. — Dalekowidz, który można wygodnie nosić w kieszeni, a na lasce przytwierdzony wskazuje w znacznej odległości 2 kor., z portem kor. 2·40.

Wyborna achromatyczna do każdego oka się nadająca

podwójna lornetka



na polowanie, do podróży, z kryształowemi szkłami pierw. jakości. Obita skórką, części składowe z kruszcu, pozłacane, lekko się rozsuwająca. Cena 8 kor. **Wojskowe podwójne lornetki,** model Zeus. Cena w handlu 28 kor., u mnie 12 kor. ze skórkowem etui i rzemieniami.



Powabna nowość!
Pistolet odtylcowy
z 2 m m patronami jako przynależytością, ze srebrną rękojeścią, daje strzał silny. Cena z 25 ślepemi nabojami kor. 3·50 Zwój z 25 nabojami 50 hal. 1517 1 6

Wysyła za zaliczką:
M. Rundbakin, Wiedeń, IX, Bergg. 3.

Reim i Spółka Rynek L. 37 linia A-B w Krakowie

Na sezon podróżny i kąpielowy:
Flaszki i Kubki do podróży
Necessery podróżne. Rzemyki do podróży
Poduszki do wydymania
Wanny i Miednice gumowe do podróży
Czapki, Kapelusze do kąpieli
Pantofelki do kąpieli
Aparaty. Taśmy, Rękawiczki i Gąbki do nacierania ciała
Środki kąpielowe lecznicze

polecają najtaniej:
Perfumy, Mydła, Pudry, Wodę kolońską, Wody toalet., Przybory do golenia, Środki kosmetyczne, Środki do czyszczenia i konserwowania zębów, oraz inne Artykuły i Przybory toaletowe.

Na sezon podróżny dla pp. Artystów i Amatorów sztuk pięk.
Farby olejne i akwarelowe z różn. fabryk
Werniksy i inne środki do farb
Pendzle w różnych gatunkach
Palety z drzewa i porcelany
Stalugi polne składane. Parasole polne
Laski do przyczepiania parasola
Płótna na miarę i na blejtramach naciągnięte
Książki i Bloki do szkicowania
Papiery, Kartony i Deszczółki do malowania

Opal. Feraxolin. Benzolinar. Aphanizon. Benzyna. Mydełka oraz inne środki do czyszczenia sukien. 1216 7 0

Plasterki na nagniotki Meissnera i Wasmutha. Plaster dla turystów Lusera. Clavethyl tynktura na nagniotki.

Rozpisanie budowy.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem zamierza imieniem i na rachunek koncesyonaryusza wąskotorowej **kolei lokalnej Przeworsk - Bachórz (Dynów)** rozdać budowę tej kolei za ryczałtowem wynagrodzeniem oddzielnie w dwóch częściach:

1) od Przeworska do Jawornika polskiego o długości około 34·1 km. z terminem ukończenia na 1go sierpnia 1903 r. — i
2) od Jawornika polskiego do Bachórza o długości około km. 9·4 z terminem ukończenia na 1go sierpnia 1904 r. 1515

Termin wnoszenia ofert **do dnia 15go lipca 1902 r.** do godz. 11ej przed połud. (czas miejski lwowski).

Bliższe postanowienia są zawarte w ogłoszeniu „Gazety Lwowskiej" z dnia 20go czerwca 1902 r. Nr. 139 i dwóch następnych numerach.

L. 7215/1092. 1520 1 3

KONKURS

na posadę **koncepisty Magistratu miasta Rzeszowa** z płacą rocznych 1800 kor., dodatkiem aktywalnym 400 kor., z prawem poboru czterech pięcioleci w wysokości 10% stałej płacy, jakoteż z prawem do emerytury — unormowanej według przepisów dla urzędników państw.

Posada ta nadaną będzie prowizorycznie na rok jeden, poczem nastąpi stabilizacya w miarę kwalifikacyi.

Podnosi się przytem, że **dla koncepisty zastrzeżonym jest awans na sekretarza Magistratu** po uczynieniu zadość wymogom ustawy z dnia 13 marca 1889 r. Dz. u. kr. Nr. 24 i rozporządzenia Wydziału krajowego z dnia 29 maja 1891 r. Dz. u. kr. Nr. 67.

Od kompetentów wymaga się dostarczenia następujących dowodów, że:
1) nie przekroczyli 36 roku życia;
2) są obywatelami państwa austryackiego i narodowości polskiej;
3) ukończyli studya prawnicze z przepisanemi egzaminami i posiadają dokładną znajomość języków krajowych;
4) są nieskazitelnego charakteru.

Podania wnosić można w terminie **do 15 lipca 1902 r.** do Magistratu.

Zarząd miasta.

Dwa capki oswojone, ujeżdżone, dla chłopców do zabawy podczas wakacyj, do sprzedania zaraz za przystępną cenę wraz z rzemienną uprzężą i wózkiem z siedzeniem na 4 dzieci. Wiadomość: **Poczta Bogumiłowice.** 1519 2 2

PATENTY wyjednywa inżynier 272 13 52 **M. Gelbhaus,** przez władzę aut. i zaprz. rzecznik pat., **w Wiedniu, I., Graben 29 a.**

Najlepsza w świecie pompa do studni!

„Genial-Pumpenwerk"



wydobywa wodę z głębokich studzien przez podziemne przeprowadzenie rur do zbiorników wysoko znajdujących się.

Pierwszy morawski **Zakład dla budowy wodociągów i pomp Ant. Kunz** c. i k. dostaw. nadworny w **Hranicach** (Morawa). 1187 7 24

Żegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20 maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Pensyonat z całem utrzymaniem zależnie od pokoju od 8 kor. dziennie. — Lekarz ordynujący **Dr. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI,** asystent kliniki akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza.

WODA ŻEGIESTOWSKA, najsilniejsza szczawa żelazista znajduje się we wszystkich składach wód mineralnych. — Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwotną pocztą.

1100 16 20 **Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.**

Przyjmujemy do reperacyi wszelkie figury i rzeźby z gipsu, alabastru, marmuru, terakoty, fajansu, porcelany itp.

Wypożyczamy kopie antyków z gipsu dla celów naukowych 1301 10 10 **za wynagrodzeniem tygodniowem.**

HOCHSTIM I SPÓŁKA
SKŁAD POMNIKÓW I FIGUR
Kraków, ul. Szpitalna 36, naprzeciw teatru.

MYSTAXIN 1060 24 0
jest jedynym znakomitym płynem do układania wąsów.
MYSTAXIN
nie zawiera żadnego tłuszczu ani gumy.
MYSTAXIN
nietylko znakomicie układa, ale nadaje połysk, wzmacnia i koserwuje włosy.
Mystaxin kosztuje 50 ct. Główny skład:
K. Ryżmanowski, Kraków, Szewska 2.
Do nabycia w drogueryach i u fryzyerów.

Słuchacz filozofii
zdolny matematyk, poszukuje lekcyi na czas wakacyj na wsi. — Zgłoszenia pod *L. 1399* przyjmuje *Administracya „Nowej Reformy."* 1399 5 0

WYBORNE
SZPARAGI SOLO
w 5 klg. paczkach po 5 koron opłatnie,
Goryckie czereśnie
w 5 klgr. paczkach po 3 kor. 50 hal. opłatnie za zaliczką wysyła 1511 3 5
W. REIN, Gorycya (Görz, Küstenland).

Dnia 30 czerwca 1902 r.

w **Palczowicach** przy Zatorze we dworze — odbędzie się **dobrowolna wyprzedaż** w większej ilości bydła różnego gatunku, koni, wozów i wszelkich przyrządów rolniczych. 1513 2 3

FILIA

c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku Hipotecznego w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszemi warunkami **wszelkie papiery wartościowe,**

wydaje

3½% i 4% Asygnaty kasowe

przyjmuje

wkładki na książeczki rach. bieżąc., oprocentowując takowe **po 4%,** 494 10 22

przyjmuje **depozyta wartościowe** do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia na **zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW Towarzystwa Wzaj. Kredytu w Krakowie i Filii we Lwowie

z dniem 31 grudnia 1901 r.

Aktywa. Rachunek bilansu z dniem 31 grudnia 1901 r. Pasywa.

Aktywa	K.	h.	Pasywa	K.	h.
Gotówka w kasie	54.203	27	Udziały Członków	2,192.153	24
Weksle Członków	7,791·351	—	Wkładki na książeczki	4,412.516	33
Rachunek bieżący	32·679	31	Weksle reeskontowane	1,087.710	—
Fundusz rezerwowy:			Procent od weksli pobrany za rok 1902	70.105	25
K. 81.000 w 4% listach gal. Tow. Kred.			Fundusz rezerwowy	79.572	48
ziems. po 92·— . . . . K. 74.520·—			Saldo zysk	115.748	76
Książeczka własna Nr. 7482 „ 5.052·48	79.572	48			
	7,957·806	06		7,957.806	06

Straty. Rachunek zysków i strat. Zysk.

Straty	K.	h.	Zysk	K.	h.
Procenta od wkładek na książeczki	181.184	88	Procent od weksli:		
„ „ weksli reeskontowanych	24.986	11	Przeniesienie z r. 1900 K. 55.184·45		
Koszta administracyi: płace, czynsz, druki, koszta prawne i t. d.	69.762	83	W roku 1901 pobrano „ 434.089·18		
„ „ podatki i należytości	28.999	50	„ 489.273·63		
Odpisane należytości wątpliwe	49.822	55	Na rachunek roku 1902 odpada „ 70.105·25		
Saldo zysk . . . K. 109.822·83			Pozostaje na rachunek r. 1901	419.168	38
Przeniesienie z r. 1900 „ 5.925.93	115.748	76	Przeniesienie zysku z r. 1900	5.925	93
			% od rachunku bieżącego	24.210	32
			Odzyskane straty	21.200	—
	470.504	63		470.504	63

Przychód. Wyciąg z ksiąg kasowych za rok 1901. Rozchód.

Przychód	K.	h.	Rozchód	K.	h.
Saldo gotówki z roku 1900	128.454	99	Udziały zwrócone	294.908	82
Udziały wpłacone w ciągu roku	180.694	37	Zwrot wkładek na książeczki	4,049.926	86
Wkładki na książeczki K. 3,871.566·25			Wypłaty na rachunek bieżący	16,172.088	96
Procent skapitalizowany „ 167.541·60	4,039.107	85	Weksle Członków	22,626.640	04
Wpłaty na rachunek bieżący	16,997.113	98	Spłata weksli reeskontowanych	6,265.431	76
Weksle spłacone	21,630.715	40	Procent od weksli reeskontowanych	24.986	11
Weksle reeskontowane	6,478.931	76	„ „ wkładek zapłacony . . . K. 13.643·28		
Procent od weksli Członków	434.089	18	„ „ wkładek skapitalizowany „ 167.541·60	181.184	88
„ „ rachunku bieżącego	24.210	32	Wypłacona dywidenda za r. 1900	99.239	04
Odzyskane straty	21.200	—	„ tantiema za r. 1900	17.323	23
			Koszta administracyi	69.762	83
			Zapłacone podatki i należytości	28.999	50
			Odpisane należytości	49.822	55
			Gotówka w kasie	54.203	27
	49,934.517	85		49,934.517	85

DYREKCYA: **Z. Słonecki, J. Głazewski, Dr G. Romer.**
Naczelnik biura: *W. Kozubowski.*

Kraków, dnia 31 grudnia 1901 r.

KOMISYA KONTROLUJĄCA: **Dr F. Paszkowski, K. Abrahamowicz. M. Dydyński,**

1484

(Przedruku nie opłacamy).

Kandydat notaryalny

przyjmie zastępstwo c. k. notaryusza w miesiącu lipcu i sierpniu. Wiadomość w *Redakcyi „Obrony ludu"* pod lit. *A. Z. w Krakowie.* 1528 1 2

KANTORZYSTA

(izrael.), nieżonaty, z ładnem wyrobionem pismem, władający językiem polskim i niemieckim, **znajdzie stałą posadę.** — Obznajomieni z działem towarów żelaznych i technicznych mają pierwszeństwo.

Oferty za dołączeniem odpisów świadectw i fotografii pod **„Zdolny"** do **Biura Dzienników Buchstaba we Lwowie.** 1506 3 3

Sprzedaż lub zamiana

kamienicy narożnej II-piętrowej w Krakowie, blisko plant, teatru i dworca kolei położonej, na realność z ogrodem na prowincyi. Wiad. u właśc. przy **ul. Radziwiłłowskiej 23.** 1457 4 7

Poszukuje się zdolnego

pomocnika jubilerskiego.

Tadeusz Czaplicki
1508 3 3 **w Krakowie, ul. Floryańska I.**

A. Bernacki,
Kraków, ul. Sławkowska 6,
poleca swój
Magazyn sukien męskich
z pracownią pod własnym zarządem.
Wykonuje roboty według najnowszej mody gustownie — z własnych materyałów lub z dostarczonych. 1284 8 10

ANTONI SCHULZ
w KRAKOWIE, ulica Szewska L. 18, poleca swe **dobre i naturalne**
Oedenburskie Wina
białe po 50, 65, 75 ct. i 1 złr. butelka,
czerwone po 55, 65, 80 ct. i 1 złr. butelka.
W beczkach znacznie taniej. 1499 3 10

Do sprzedania

dwie szafy na rzeczy, dwie piękne szafy na książki, dwa biurka dębowe, łóżko orzechowe, stoliki i obrazy.

Oglądać można w **Hotelu Centralnym w Krakowie** — portyer wskaże. 1462 5 0

CHORZY UZDROWIENI, SŁABI WZMOCNIENI.

Nadzwyczajny eliksyr życia, przez sławnego doktora uczonego odkryty, który leczy każde znane cierpienie. Dokonano nim niezwykłych uleczeń, które prawie za cud uważać należy. Tajemnica długiego życia dawnych czasów znowu odkryta.

Po wielu latach mozolnego studyowania i badania w zapiskach przeszłości pyłem pokrytych i śledzeniu nowoczesnych doświadczeń na polu wiedzy lekarskiej — podaje słynny amerykański lekarz Dr Wood zdumiewającą wiadomość, że na pewne odkrył eliksyr życia, że



przy pomocy mieszaniny z ziół krajów gorących, jedynie jemu znanej, będącej owocem jego wieloletnich poszukiwań tego życiodajnego środka, zdoła wyleczyć każdą i wszelaką chorobę, jaka tylko tkwi w ludzkiem ciele. Nie ulega wątpliwości, że Dr Wood nie puścił lekkomyślnie w świat tego twierdzenia, a podziwu godne uleczenia, jakich co dzień dokonuje, zdają się to potwierdzać silnie. Teorya, którą podaje, jest teoryą rozumowania, polega na zdrowych doświadczeniach, jakie zebrał w ciągu wielu lat swej praktyki lekarskiej. Żaden cierpiący nie powinien zwlekać, lecz spróbować tego cudownego „eliksyru życia", jak on to nazywa. Kilka z przytoczonych uleczeń jest niezmiernie uwagi godnych i uchodziłyby prawie za nieprawdopodobne, gdyby nie były potwierdzone przez świadków zaufania godnych. — Ci chorzy, których opuścili lekarze, wracali do swej rodziny i przyjaciół zupełnie uzdrowieni. Reumatyzm, newralgia, dolegliwości żołądka, wątroby, nerek, choroby skórne i we krwi tkwiące, tudzież cierpiania pęcherza znikają, jakby za dotknięciem różczki czarodziejskiej. Ból głowy, ból w plecach, nerwowość, zimnica, schudnienie, kaszel, skutki zaziębienia, katar, zapalenie oskrzeli i wszelkie dolegliwości gardła i płuc, lub jakichkolwiek innych przewodów ustępują łatwo w takim przeciągu czasu, że to zadziwia. Częściowe porażenie, locomotor, ataxia, dropsy, gościec, zołzy i hemoroidy znikają szybko i na zawsze. Oczyszcza cały ustrój, krew i tkanki, przywraca zwykłą siłę nerwom, obieg krwi i zupełne zdrowie jest prędko przywrócone. Dla tego doktora wszystko jedno, jaki jest system, a ten niepospolity „eliksyr życia" działa na każdego w jednaki sposób. Główną wysyłkę na Europę uskutecznia opłatnie i ponosząc cło, po otrzymaniu 6 K za 6 flaszek, 10 K za 12 flaszek (za zaliczką o 40 hal. więcej) Leop. Epstein, Bazylea (Basel, Szwajcarya) Falknerstrasse 31. (Listy do Szwajcaryi 25 h. karty korespondencyjne 10 h. 1166 4 0

Korespondencya we wszystkich językach.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.

Kompletne wyprawy kuchenne poleca głównie **W. HALSKI** HANDEL ŻELAZA **KRAKÓW Sukiennice.**